

DZIŚ 10 STRON I KALENDARZ ŚCIENNY NA R. 1935



AZANA, prezydent Katalonii, oskarżony o udział w zajęciach antyrządowych w Hiszpanii został przez sąd uwolniony

WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



BENGT BERG słynny szwedzki badacz i uczyony, obchodzić będzie 9 stycznia 50-letnią rocznicę urodzin.

ROK XIII.

WTOREK, 1 STYCZANIA 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 1

ZYCZENIA NA ROK 1935

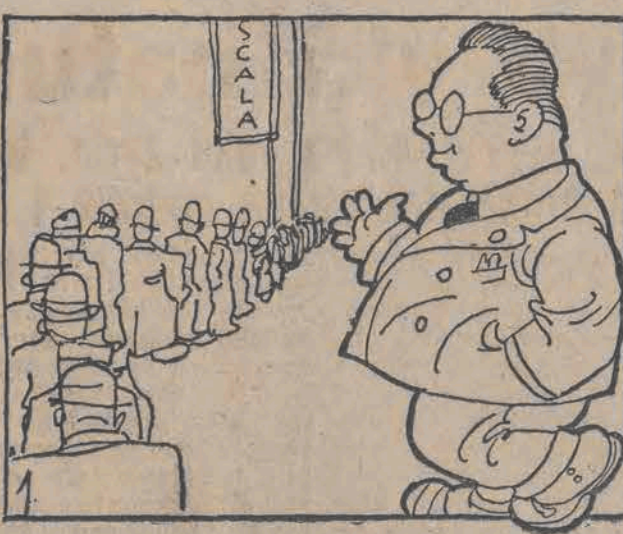
Kom. Wojewódzkiemu

Dyr. Wroczyńskiemu

Adw. Kowalskiemu



Innym życzyłbym szampana,
Melby, ostryg, truflii, pstrągów...
Panu życze zwykłej wody
Ale — z łódzkich wodociągów...



Dyrektorze, w Nowym Roku
Niech się spełnią prośby paskie
I niech w „Scali” pełno będzie
Niczem w „Scali”... mediolańskiel!



Zrób Pan wszystko w takim tempie
(Pan na pracy pono zna się!..)
Byście mogli skończyć „rządy”
W dziesięć razy krótszym czasie!

Kasie Chorych

Lidze Narodów

Kamienicznikom



Tylu ludzi w każdym mieście
Chodzi przez was dziś w żałobie,
Że możecie jeszcze jeden
Pogrzeb sprawić — ale sobie...



Śpijcie mocno, dyplomacl,
Wszystko za was robi życie!
Gdy zagrają wam armaty,
To i tak się obudzicie!..

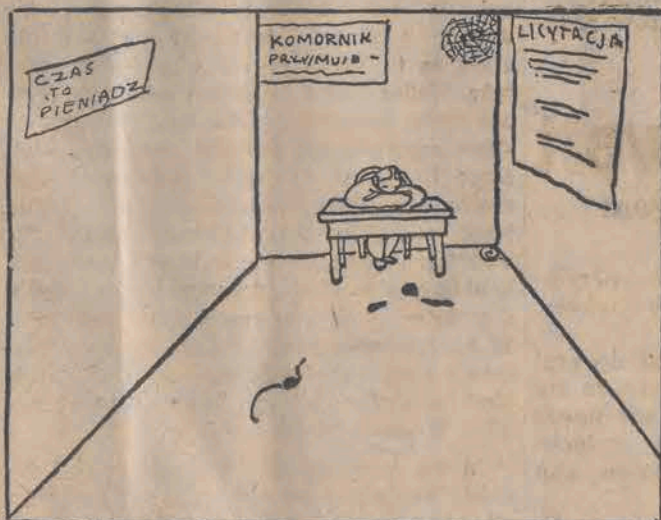


Czego życzyć wam, panowie,
Gdy rozpięra was tak pycha?...
Chyba tego, by odstępnę
Každy znów wam do rąk wpycha!

Kupcom

Mężatkom

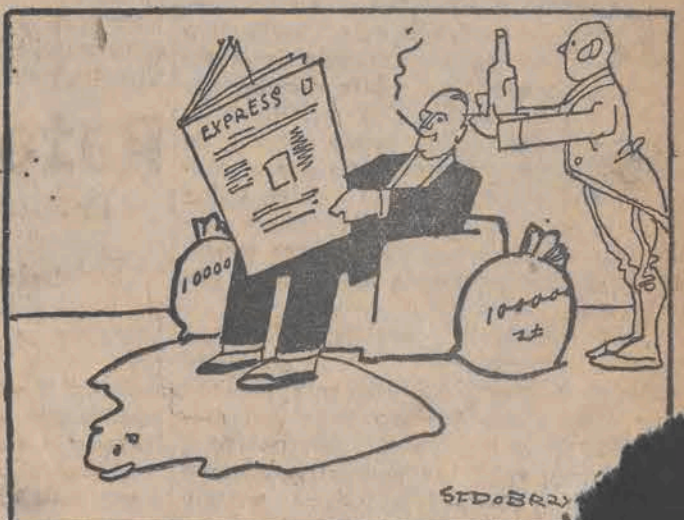
Naszym Czytelnikom



Gdy z was krwi ostatnia krople
Wyssał kryzys trupiolicy,
Niechaj wreszcie w całym państwie
Zasną z nudów komornicy...



Skoro mąż i tak jest na nic —
Ciepła kluska, dureń, ścierka...
Niech już niczem się nie różni
W posłuszeństwie od pinczerka!



Dużo szczęścia, worków z forszą
I radości pełno wokół —
Tęgo swoim Czytelnikom
Życzy „Express” w Nowym Roku!

„Ojciec” pierwszego „roboty” obchodzi obecnie w Ameryce swój jubileusz „Televox”, „Telex” i „Okultus” to mechaniczni bracia

(sb) Inżynier William Kintner jest obecnie przedmiotem ogólnego zainteresowania w Ameryce. Obchodzi on bowiem 20-letni jubileusz. Rocznicą ta jest o tyle niezwykła, że Kintner jest „ojcem pierwszego człowieka mechanicznego, który narodził się właśnie przed 20 laty.

Zbudował on wiele automatów, które dzięki pomysłowości swego „ojca” odznaczają się rzeczywistością niezwykłą — „zaletami charakteru”, są pracowite, potrafią mówić, chodzić, słuchać, wypełniać rozkazy, odpowiadać na pytania i tak dalej.

W pięć lat po przyjściu na świat pierwszego automatu stworzył Kintner drugiego człowieka — maszynę i nazwał go Televoxem. Wykonywał on rozmaite skomplikowane rozkazy jednak tylko na rozkaz dany gwizdem. Wynalazca skonstruował znaczną ilość gwizdków. W

zależności od wysokości tonu, mikrofon znajdujący się w głowie Televoxa wytwarzał inne napięcie elektryczne, które poruszało odpowiedni mechanizm.

Niektóre czynności Televoxa były tak skomplikowane, że trzeba było odegrać prawie cały koncert na gwizdkach.

Televox kontroluje kotły w fabrykach lub „sprawuje nadzór” przy piecach centralnego ogrzewania, zastępuje prezydenta przy odsłonięciu pomnika, przecina wstęgę przy otwarciu wystawy i tak dalej.

„Bratem” Televoxa jest Telex.

O ile pierwszy był „czuły” na dźwięki, o tyle drugi reagował na światło. W oczach jego znajdują się dwie fotocelki, które reagują na rozkazy, dawane na drodze optycznej. Każdy kolor, imna siła światła, lub kombinacje kolorów stanowią rozkazy, które Telex natych-

miast wykonywa. Światło żółte uruchamia jego „organy mowy”, i Telex wita obecnych uprzejmie „Dzień dobry”.

Na marginesie tych wynalazków należy zaznaczyć, że najpoważniejszym konkurentem Kintnera jest inż. Whitman. Wynalazł on mechanicznego człowieka którego nazwał „Okultus”. Jest to żołnierz - mechaniczny. Posiada olbrzymią postać, nogi spoczywają na stopach podobnych ze wyglądu do małych tanków. Specjalny przyrząd utrzymuje postać w pozycji stojącej.

Żołnierz ten jedzie na swoich małych tankach, a w rękę trzyma kule ołowiane na rzemieniach, które obraca z wielką szybkością. Wszelkie rozkazy otrzymuje „żołnierz” drogą radiową i jest w stanie rozpędzić wielki tłum, bez obawy, że sam zostanie przewrócony i zniszczony.

WOLNA TRYBUNA

„KRÓLOWA PUSZCZY” Z ŁODZI. Droga moja marzycielko, przejdź u Pani ten okres, na który choruje wiele dzwecz w Pani wieku, dzwecz bardziej inteligentnych i myślących poważnie. To źle tylko, że niema Pani ochoty do nauki. Wielkie ambicje i wielkie aspiracje nie są wcale wadą charakteru, jeżeli rozsądnie podchodzimy do możliwości ich realizacji, przynajmniej w części. Później, gdy będzie Pani walczyć z losem i życiem, ażeby wybił sobie się, ażeby przestąpić jeszcze jeden szczebel w drabinie społecznej, zrozumie Pani, że brak jest Pani niezbędnych podstaw, brak ścisłej wiedzy, której nie można nabyć z książek.

Książki pogłębiają Pani inteligencję, otwierają przed nią nowe horyzonty, dają Pani szerszy światopogląd, ale w przyszłym samodzielnym życiu, zetknie się Pani z ludźmi, którzy będą żądali dowodu Pani erudycji, którzy nie zechcą oprzeć się na nieokreślonych granicach wiedzy książkowej. Niech Pani przemoże swoją niechęć do książek i powie sobie śmiało, że chce Pani koniecznie ukończyć szkołę i to ukończyć celująco, albowiem jest to pierwszy stopień do realizacji Pani zamierzeń, do tego, ażeby miała Pani pełne prawo przebywać w krainie ducha, w krainie wiedzy.

Dziś jeszcze Pani chęć wyróżnienia się jest niemądrą i nieusprawiedliwioną zarozumiałością, ale kiedyś, po usilnej pracy, wypłynie to samo przez się i stanie się faktem dokonany.

PANI H. S. W GDYNI. Droga Pani, przede wszystkim proszę Panią o spokój i trzymanie na wodzy swych nerwów. Nie jest to takie trudne jeżeli się chce. Przeszła Pani w życiu, więcej, aniżeli jakakolwiek kobieta i przeżyła te winny były Panią ucieczki i odporną. Nerwy są wrogiem każdego człowieka, a tembardziej Pani — matki i jedynej opiekunki Jej dzieci, którym musi Pani zastąpić matkę i ojca. Nie wolno Pani opuszczać przyjaciela teraz, gdy jest chory i w kłopotach materialnych. To byłoby wysoce nieszlachetnie i wierzę, że nie byłaby Pani zdolna do takiego potwornego czynu. Pomógł Pani przecież, podał Jej dłoń przyznając, a teraz jest Pani koleją, ażeby Mu się odwdzięczyć. Nie wolno brać nie dając nic wzamian. Pani jest dzielną kobietą i potrafi okazać się godną matki i opiekunki. Pokromi Pani swoje nerwy i ostatnim wysiłkiem zabierze się do pracy, ażeby utrzymać dom i dopomóc w krytycznym okresie swemu najbliższemu przyjacielowi, spłacając mu jedynie zaciągnięte zobowiązania wdzięczności. Posiada Pani średnie wykształcenie i mam wrażenie, że praca biurowa byłaby dla Pani najodpowiedniejszą, sądzę z charakteru pisma listu Pani i sposobu wyrażania się. Nerwy uspokoją się gdy nadejdzie chwila spełnienia naszego obowiązku.

Jeżeli jednak nie uda się Pani otrzymać pracy biurowej, niech Pani postara zabrać się do krawieczyny. Myślę, że w Gdyni, mieście które się wciąż rozwija, znajdzie się zapotrzebowanie w tej dziedzinie. Nauka szycia nie jest kosztowna, wymaga jedynie wielkiej cierpliwości i zręczności. Poza tem mogłaby się jeszcze Pani zabrać do jakiegokolwiek handlu, posiadając w tej dziedzinie pewne doświadczenie. W każdym razie proszę nie tracić nadziei na lepszą przyszłość. Jest Pani jeszcze młoda, a wszystko złe ma Pani już poza sobą. Nie wolno jednak tracić sił i ochoty do walki z losem. Proszę pamiętać, że ma Pani dzieci, które trzeba wychować na dzielne i energiczne istoty, a matka powinna im dać w tym kierunku godny przykład.

PAN Z. S. LAT 24 W ŁODZI. Jest Pan rozsądnym młodzieńcem, który trzeba patrzy na życie i jest bardzo uczciwy. Powinien Pan zwrócić uwagę rodzicom Pana narzeczonej, że nie posiada Pan jeszcze potrzebnych kwalifikacji do prowadzenia przedsiębiorstwa, jakie chcą Pan założyć i, że musi Pan mieć trochę czasu na to, ażeby nabyć odpowiednią praktykę. Wobec czego, ze ślubem należałoby jeszcze trochę poczekać, aż Pan będzie się czuł na siłach zapewnić byt Pańskiej przyszłej małżonki. Być może, że rodzice Pana narzeczonej znajdą inne jeszcze rozwiązanie sprawy. Oto jeżeli posiadają odpowiednie ku temu środki materialne, niech umożliwią Panu być przez krótki okres po ślubie, pomagając materialnie a przez ten czas, Pan pracowałby nad sobą. W każdym razie powinien Pan uczciwie rozmówić się i opowiedzieć o swych wątpliwościach przyszłym teściom, którzy przecież powinni zstępować Panu rodzicom.

Myślę, że uczciwość Pana zrobi na nich dodatnie wrażenie i będą się starali Panu pomóc. Nie powinien Pan ukrywać przed nimi prawdy, albowiem los Waszego małżeństwa jest już przesadzony i mam nadzieję, że zaręczyny nie będą zerwane.

Osobliwe wybryki natury

Kobeta, która powiła dziewięćdziesięcioraczkę. — W 40-ym roku życia, była matka 16 dzieci. — Mężczyzna, który miał brodę długości 3 metrów i 35 cm.

Świat żyje pod znakiem rekordów w każdej niemal dziedzinie życia. Istnieje jednak wielu ludzi, którzy osiągają rekord bez specjalnego wysiłku z ich strony. Czasem nawet ten rekord jest od nich niezależny.

Do takich zalicza się przedewszystkiem rekord długowieczności. Do niedawna rekordzistą był Zaro-Agha, który umarł w 160 roku życia. Spośród żyjących — obecnie najstarszy jest niejaki Khapara Kint, mieszkaniec Kaukazu, liczący lat 154.

Rekordy i fenomeny zdarzają się również przy narodzinach. Bliźnięta, trojaczki, a nawet czworaczki — nie należą do rzadkości. Bardziej już oryginalny jest rekord pięćdziesięcioraczków, które parę miesięcy temu wydała na świat młoda Kanaadyjka. Parę lat temu „Daily Express” donosił o Meksykance z Tampico, która powiła ośmióraczkę. Ale i to nie jest jeszcze szczytem rekordu, gdyż historyk francuski, Joubert, pisze o pewnej kobiecie, która urodziła dziewięć bliźniaczych dziewczynek. Wypadek ten zdarzył się w Messynie w 1430 roku.

Inny rodzaj rekordu — to liczba dzieci. Pewna kobieta z Pagano, rodząc raz pięćdziesięcioraczkę, parę razy trojaczki — w czterdziestym roku życia była matką 46 dzieci.

Szczególne rodzaju osobliwości stanowią rekord bujnego i obfitego owłosienia. Takim niezwykłym brodaczem był w końcu ub. stulecia Louis Coulon, zamieszkały w Montloulon. Broda jego posiadała niezwykłą długość 3 metrów i 35 cm., wazy zaś 1 m. 50 cm. Ponieważ ta niesłychanie długa broda przeszkadzała mu w pracy, nosił ją pod koszulą, owiniętą kilkakrotnie naokoło piersi. Obecnie największym brodaczem jest niejaki Victor Frey. Jego siwa broda, spleciona w efektowny warkoczek, ma 2 m. i 35 cm. długości.

Posiadanie pięknej brody nie jest jednak jedynie przywilejem wyłącznie męskim. Poważną konkurencję wszystkim brodatym panom robiła niejaka pani Taylor, ur. w St. Zjednoczonych w 1832 roku. Jej piękna broda sięgała do pasa. W Ameryce produkuje się w różnych budach jarmarcznych bardzo ładna i młoda dziewczyna. Kiedy jednak obnaży się, okazuje się, że od pasa posiada grubą skórę, pokrytą ostrą, jak u kozy sierścią.

Rogi też wcale nie są wyłącznym przywilejem mężczyzn. Mogą je także posiadać kobiety. Posiadaczem jednego z nich, ale okazałego rogu jest niejaki Maitre w Bordeaux. Ale poważną konkurencję robił mu pewien gentleman, który również w jeden piękny dzień zagięty, długości aż 22 cm.

Wzrostem i siłą w zakresie wzrostu są olbrzymi. Takim trymetrowym gigantem jest niejaki Machmud Mehet, mieszkający w Tehera-

nie. Wśród liliputów bezkonkurencyjny był polski karzelek Bogusławski, który liczył 72 cm. wzrostu oraz „General” Tomcio Paluch — najmniejszy człowieczek na świecie — gdyż wzrost jego wynosił zaledwie 57 cm.

Do specjalnej dziedziny rekordów należy waga. Wśród pulchnych piękności palmę pierwszeństwa zdobyła 37-letnia Amerykanka, która wazy 270 kilogramów. Życie takiej tłuściochy nie należy do przyjemności. Porusza się z trudnością, stawiając drobne kroczki. Jeśli zechce usiąść lub obrócić się na stołku — wymaga to wielkiego wysiłku i pomocy pielęgniarzy. Oczywiście, że ciało grubaski jest okropnie zdeformowane. Jej rodak, 29-letni Joe Raggio jest

jeszcze cięższy, gdyż wazy 335 kilo. Ale najcięższy jest Harry Roburn — wazy bowiem 356 kilogramów. Tenże Harry poślubił niedawno miss Casewell, wazyca zaledwie 49 kilogramów.

A kto może się poszczycić największą ilością piegów? Konkurs taki odbył się niedawno w Ameryce (gdzieżby indziej urządzono tego rodzaju konkursy?). Pierwszeństwo zdobył pewien rudowłosy młodzieniec, który może się poszczycić posiadaniem zawrotnej cyfry 2.678 piegów. Z tego na sam nos przypada 407 piegów, na uszy zaś 378. Nie wiadomo tylko, co należy bardziej podziwiać — nadzwyczajną ilość piegów, czy też cierpliwość tych, którzy je liczyli...

Syn oficera angielskiego matadorem

Sensacyjna walka byków na pograniczu Hiszpanji

(z) W La Linee, miejscowości na pograniczu Hiszpanji i Gibraltaru, odbyła się niedawno walka byków, która wzbudziła sensację nie tylko ze względu na atrakcyjność samego widowiska. Na arenie po raz pierwszy wystąpił w charakterze matadora Anglik.

Nowy matador — John Page, syn majora armji brytyjskiej, potrafił mimo swego młodego wieku (liczy zaledwie 20 lat) zdobyć sobie sławę doskonałego i wszechstronnego sportowca. Wychowany w najlepszych zakładach naukowych Anglii — Eton i Cambridge — poświęcił się po ukończeniu nauk sportowi hippicznemu i został jednym z najodważniejszych jeźdźców angielskich.

Niedawno John Page ożenił się z córką znanego żokiera, Violetą Witekare. Młoda żona Page'a obeznana z konnym sportem od najmłodszych dzieciństwa, na wieść o zamiarze męża poświęciła się zawodowi matadora, postanowiła pracować z nim razem. Istotnie podczas walki jej męża z bykiem młodzieńca Violeta pełniła funkcje „banderillero” —

pomocnika matadora, który na koniu drażni byka i wsadza mu w bok „banderilli” — ostre pałeczki, bardziej jeszcze rozdrażniające zwierzę.

John Page zgładził byka według wszelkich przepisów tej sztuki, za co został nagrodzony niemilkaciami oklaskami tłumnie zgromadzonych widzów. Publiczność uznała, że para Anglików dzielnie się spisała i odznaczyła się w dziedzinie sportu, uznawanej dotychczas wyłącznie za narodowy sport hiszpański.

Młodziociany sportowiec nie jest jednak pierwszym Anglosasem, zbierającym wawrzyny na tem polu. Poprzedził go w tem jeden ze sławnych matadorów, Amerykanin Sidney Franklin, cieszący się wzięciem na arenach.

Karjera matadorów pociąga przede wszystkim olbrzymimi honorarjami, — płaconymi za jeden występ. Wynagrodzenie takie wynosi 500 — 600 funtów szterlingów, tak, że dobry matador zarabia od 20 do 80 tysięcy funtów rocznie.

Rażony prądem o 15 tys. wolt

Cudowne ocalenie dzięki natychmiastowym zabiegom ratowniczym

(x) Niedaleko Innsbrucku wydarzył się niezwykle wypadek. Elektrotechnik kolejowy, zatrudniony przy naprawie przewodów linii kolejowych, wskutek nieostrożności, dotknął głową sąsiedniego przewodu, który nie był wyłączony z sieci ogólnej.

Nieszczęśliwy został rażony prądem o napięciu 15.000 wolt i spadł z drabiny, tracąc przytomność.

Koleżdy jego, którzy zatrudnieni byli opodal, przybiegli mu z pomocą i natychmiast zastosowali zabieg sztucznego oddychania.

Gdy po piętnastu minutach przyjechał na miejsce zaalarmowany lekarz, ranny oddychał.

Przewieziono go natychmiast do szpitala w Innsbrucku, gdzie ustalono, że ma on na całym ciele widoczne ślady porażenia. Mimo to jednak, dzięki natychmiastowym zabiegom ratowniczym, chory będzie żył.

Fakt ten wywołał wielkie wrażenie, albowiem dotychczas wypadki porażenia prądem o tak wysokim napięciu, były bezwzględnie śmiertelne.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma życzymy

Dosiego Roku!

REDAKCJA

Żona błaga męża, aby wrócił

Otrzymał list następujący: W. Pane Redaktorze, uprzejmie proszę o ujęcie w rubryce "Wszystkim Czytelnikom" mojego listu, który jest napisany w poczuciu miłości i szacunku dla Państwa pisma.

Cesku wróć do nas! Twój syn małeńki Cię błaga bo umiera z głodu i z zimna! A może już nie wrócisz do nas to napisz, może ktoś zlituje się i weźmie maleństwo na wychowanie. Cesku wróć, ja ci wszystko wybaczę. Praca na ciebie czeka.

Twoja nieszczęśliwa żona. Skarżysko Kamienna

Woznica wpadł pod koła wozu

Lódź, 1 stycznia.

(gr) W magazynach kolejowych przy ulicy Kilińskiego 62 w czasie pracy padł ofiarą własnego zawodu Wilhelm Widman, woznica, zam. przy ul. Profesor-skiej 16.

Woznica, w czasie ładowania transportu dostał się pod koła wozu tak fatalnie, iż odniósł poważne obrażenia cielesne. Wezwany na miejsce wypadku dyżurny lekarz pogotowia Ubezpieczalni społecznej opatrzył rannego, poczem przewiózł go w stanie dość poważnym do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Poradnia dla kobiet R. T. S. S.

Coraz cięższe — w związku z długotrwałym kryzysem gospodarczym — warunki egzystencji rodzin proletariatu i sproletaryzowanego mieszczaństwa czynią regulację urodzeń jedną z najważniejszych potrzeb życiowych. W zrozumieniu tej potrzeby Robotnicze Towarzystwo Służby Społecznej, utrzymujące dotychczas w Łodzi dwie poradnie dla kobiet, w których nie przerywa się, lecz zapobiega niepożądaną ciążę przez udzielanie kobietom porad lekarskich i odpowiednich środków ochronnych (za najniższą opłatą, ulgowo, ewent. bezpłatnie), uruchamia z dniem 1 stycznia trzecią poradnię przy ul. Piotrkowskiej nr. 132.

Tak więc z dniem 1 stycznia 1935 roku poradnia R. T. S. S. czynne będą w następujący sposób:

- I. Rybna nr. 2-4; niedziela od 11 do 12 p. p. środa od 7 do 8 wiecz. — dr. W. Eychner.
- II. Suwalska nr. 1; czwartek od 7 do 8 wieczorem — dr. H. Czernichowska.
- III. Piotrkowska nr. 132; czwartek od 7 do 8 wieczorem — dr. H. Borzekowska, poniedziałek od 7 do 8 wiecz. — dr. M. Markowicz.

Stary lord

pojął młodą żonę

Londyn, 1 stycznia.

Lord Heward najwyższy sędzia w Anglii ożenił się wczoraj. Liczy on 63 lata, podczas gdy jego żona ma dopiero 20 lat i jest kobietą znaną ze swej piękności.

„Wojna loteryjna” między Anglią i Irlandią

Flotylla motorówek irlandzkich przemycać będzie losy loteryjne do Londynu

Londyn, 1 stycznia. W dn. 1 stycznia rozpocznie się jedyna w swoim rodzaju wojna. Jedną stroną wojującą reprezentować będzie rząd angielski w postaci ministerstwa spraw wewnętrznych, urzędu celnego, oraz policji brytyjskiej. Drugą stroną wojującą jest zarząd irlandzkiej loterii, reprezentowany przez tysiące przedstawicieli i agentów w całej Wielkiej Brytanii oraz wolnym państwie irlandzkim. Jak wiadomo, niedawno wyszło w Anglii prawo, zabraniające wszelkich zakładów oraz gier loteryjnych. Tymczasem w Irlandji od kilku lat istnieje t. zw. narodowa loteria, sprzedająca bilety w Zjed-

noczonym Królestwie i kolonjach. W Irlandji loteria nadal istnieje będzie legalnie, natomiast sprzedaż biletów w Wielkiej Brytanii poza Irlandją została zabroniona. Organy policyjne otrzymały nakaz konfiskowania na granicy irlandzkiej wszystkich losów, które jakkolwiek bądź drogą będą miały być wywiezione z wolnego państwa. Poczta otrzymała prawo kontroli korespondencji, gdyż obawiają się czy losy przypadkiem nie są wysyłane pocztą.

Rząd brytyjski ogłosił, że wszelkie pieniądze, pochodzące z wygranych, będą konfiskowane na terenie Wielkiej Brytanii.

Tymczasem zarząd loterii irlandzkiej przygotował środki obronne. Uchwalono fundusz 18 milionów złotych na walkę z ustawą loteryjną i na rozsprzedaż losów. Dyrektor loterii MC. Grath zarządził przedewszystkiem, aby bilety nie były wysyłane wprost z Irlandji do Anglii, ale przez Amerykę oraz Francję. Przez kanał La Manche cała flotylla motorówek będzie szmuglować bilety do Londynu. Dyrekcja loterii ogłosiła, że gdyby któryś z agentów albo przedstawicieli został zaaresztowany albo osadzony w więzieniu przez władze angielskie, wówczas rodzina otrzyma odszkodowanie oraz pensję.

Francja chce być samowystarczalna

i w ciągu pięciu lat ma się uniezależnić od surowców zagranicznych

Paryż, 1 stycznia. Min. kolonji Rollin rozwinął swój plan zaspakajania wszystkich potrzeb gospodarstwa francuskiego w ramach własnego kraju i posiadłości kolonialnych.

Postaramy się wszystko kupować w kraju, a nie sprowadzać z zagranicy — mówił p. Rollin. — Przed wojną

kupowaliśmy zaledwie 5 proc. naszych surowców we własnych posiadłościach, obecnie kupujemy 23 proc. W ciągu pięciu lat chcemy doprowadzić do tego, aby kryć nasze potrzeby w 90 proc. w ramach własnego imperjum kolonialnego. Zamiast kupować węgiel w Anglii i Wilji będziemy kupować w Indochinach i Marokku. Nie będziemy sprowadzać kauczuku z Cejlonu, ale z Indochin. Zamiast bawełny egipskiej używać będziemy algierskiej. Zamkniemy dostęp dla wełny australijskiej i nowozelandzkiej a zapotrzebowanie nasze będziemy kryć w Północnej Afryce. Dotychczas sprowadzaliśmy 200 tys. tonn kawy z Brazylii, a obecnie będziemy sprowadzać tę kawę z francuskiej Afryki podzwrotnikowej. Oczywiście, że takiej zmiany nie można uczynić z dnia na dzień, dlatego robimy sobie plan pięcioletni na wzór sowiecki.

PABJANICKIE OSRAMOWKI
 światowy rekord gatunku
 ŻAŁĄC WSZĘDZIE
 DUŻO ŚWIATEŁA - MAŁYM KOSZTEM

Wóz chłopski zderzył się z tramwajem

Woznicę, który znajdował się w stanie nieprzytomnym, zosła rannym

Lódź, 1 stycznia. (gr) Wczoraj w godzinach wieczornych zderzył się wóz chłopski z tramwajem i jedynie dzięki przypadkowi i przytomności umysłu motorniczego nie było śmiertelnych ofiar ludzkich.

Ulica Pabjanicka podążała w kierunku Łodzi tramwaj podmiejski. Nagle, około domu nr. 6, na tor tramwajowy wjechał szeroki wóz chłopski. Mimo sygnałów ostrzegawczych wóz w dalszym ciągu jechał naprzeciw tramwajowi. Motorniczy, w mniemaniu, że woznica jest głuchy lub też zasnął, puścił w ruch hamulce. Skutki zderzenia, którego uniknąć było już rzeczą niemo-

„Będę głosował przeciw Panu!”

Nieprzyjemny list otrzymał Hitler od Niemca z Ameryki

Saarbrücken, 1 stycznia. Jak wiadomo, rząd niemiecki płaci za przejazd wszystkich obywateli Zagłębia Saary, uprawnionych do głosowania. Jeden z uprawnionych odesłał obecnie Hitlerowi osobiście należność za przejazd do agłębia Saary z następującym listem:

Będę głosował przeciwko panu i dlatego odsyłam należność za przewiezienie mnie do Saarbrücken natomiast po głosowaniu na pański koszt wrócę do Ameryki. Obawiam się bowiem, że jeżeli Saara przypadnie Niemcom hitlerowskim, trudno będzie mi tam żyć! —

OD MŁODOŚCI DO STAROŚCI BĘDZIESZ MIEĆ ZDROWE ZĘBY UŻYWAJ STAŁE AGATOL PASTE DO ZĘBÓW ST. GÓRSKIEGO

„Pożary sezonowe” w Łodzi

Wczoraj miały miejsce dwa: przy ul. Zeromskiego 25 i przy ul. Piotrkowskiej 48

Lódź, 1 stycznia. (gr) Nie ma bodaj dnia, by nie wzywano straży ogniowej do pożarów mieszkaniowych. Ostatnio bowiem, wskutek zaczynających się mrozów, wzmaga się pożary, wynikiem wskutek wadliwej budowy przewodów kominiowych lub przez zepsute piece, ogrzewające mieszkania.

Wszystkie te pożary są do siebie ludzko podobne: z przyczyn dla lokatora nieznanymi zapala się ściana i ogień, natrafiając na łatwopalny materiał, rozszerza się z błyskawiczną szybkością. W czasie takiego pożaru akcja straży polega na zlokalizowaniu ognia, niedopuszczeniu, by przenosił się na ruchości, lub sąsiednie mury i kończy się wreszcie na wyrabaniu ściany, sufitu lub podłogi.

W dniu wczorajszym centrala straży alarmowana była dwukrotnie do pożarów, powstałych w domach mieszkalnych w śródmieściu. W godzinach rannych wybuchł ogień w domu przy ul. Zeromskiego 25, gdzie w mieszkaniu D. Kempnińskiego, znajdującym się na trzecim piętrze, strawił część ściany w pokoju. Poza częściowym uszkodzeniem ruchomości do większych strat nie doszło. Na miejscu pracował pierwszy oddział straży. Drugi pożar, niemal równocześnie wybuchł w domu przy ul. Piotrkowskiej 48. Gęste kłęby dymu pokazały się w mieszkaniu Arona Helperina, gdyż zajęła się od ognia ściana, wskutek wadliwie przeprowadzonej rury piecowej. Ogień ugasił drugi oddział straży. Tego rodzaju pożary zasługują na miano „pożarów sezonowych”. Obecnie właśnie nadszedł ten sezon.

Konie padają w tajemniczych okolicznościach

Piotrków. Sfery rolnicze pow. piotrkowskiego poruszone są ostatnio ciekawym i niepokojącym zjawiskiem masowego padania koni, specjalnie w gminach Krzyżanów, Uszczyn i Szydłów, leżących najbliższej Piotrkowa.

W gminach tych padło dotąd przeszło 100 koni. Rolnicy twierdzą, że konie te zostały otrute na postojach w Piotrkowie i dlatego też wielu gospodarzy przybyło na targ w ub. piątek pieszo w obawie, aby ich konie nie spotkał ten sam los.

Krwawa scena w sądzie

Chorzów. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych rozegrała się w gmachu sądu okręgowego w Chorzowie krwawa scena. Do sędziego śledczego przyprowadzono za wodowego włamywacza, 21-letniego Reinholda Liwowskiego z Chorzowa. W trakcie przesłuchania włamywacz dobił szybko noża i zadał sobie dwa cięcia w piersi. Czynu swego dokonał Liwowski z tak błyskawiczną szybkością, że stojący obok niego posterunkowy nie zdołał mu przeszkodzić.

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk!



Jutro w „Expressie”

„Wesoła Banda”

Ucieszne przygody Felka-Grubasa, Chudego Antosia i murzynka Bimbo

Z Nowym Rokiem Oszczędzajcie! Reflektor za 60 groszy daje dużą oszczędność na żarówkach i prądu. — Żądać wszędzie.

KINO-TEATR

METRO

PRZEJAZD 2

Sala dobrze ogrzana

Najwesejsza i najpiękniejsza polska komedia muzyczna

OSTATNIE DNI!

KINO-TEATR

ADRIA

GŁÓWNA 1

Sala dobrze ogrzana

„Co mój mąż robi w nocy”

W roli gł. Gorkyńska, Mankiewiczówna, Krukowski, Znicz, Gierasieński

Nadprogram tygodnik Paramountu. Anons: Następny program „POCO PRACOWAĆ” z Filip Flapem

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, 1 stycznia 1935 r.

9.00—9.03: Sygnał czasu i kolenda. 9.03—9.07: Muzyka (płyty). 9.07—9.22: Gimnastyka. 9.22—9.30: Muzyka (płyty). 9.30—9.40: Dziennik poranny. 9.40—9.50: Muzyka — płyty. — 9.50—9.55: Chwilka pań domu. 9.55—10.05: Zapowiedź programu. 10.05—10.30: St. Moniuszko: Uwertura „Bajka” — płyty. 10.30—11.57: Tr. Nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.15: Przegląd teatralny. 12.15—14.00: Poranek z Filhar. Warszawskiej. W programie polska muzyka popularna. Wykonawcy: orkiestra Filhar. Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota i Aniela Szlemańska (sopr.). W przerwie: „Huculscy bez deklamacji” — odczyt wygł. red. Karol Koźmiński. 14.00—15.00: „Po jednej piosence” — płyty. 15.00—15.15: „Na horyzoncie łódzkim” — feljeton red. Czesława Gumkowskiego. 15.15—16.00: Fantazje i arje operowe — płyty. 16.00—16.20: Polskie pieśni — płyty. 16.20—16.45: Recital skrzypcowy Mischy Poznańskiego. 16.45—17.10: Słuchowisko sylwestrowe p. t. — „O tem jak stary zegar witał Nowy Rok”, Janusza Stepowskiego z ilustracją muzyczną Wł. Macury. 17.10—18.00: Muzyka do tańca w wyk. Orkiestry Jana Różewicza, Wodziej — Andrzej Bogucki. 18.00—18.10: Skrzynka techniczna — korespondencję omówi i porad technicznych udzieli kierownik techniczny rozgłośni łódzkiej p. W. Gawroński. 18.10—18.15: Repertuar teatrów. 18.15—18.45: Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Mieczysław Hoherman (saxofon, harmonja, banjo). 18.45—19.00: „Noworoczne horoskopy literackie” — wygł. Roman Zrębowski. — Szkic literacki. 19.00—19.20: D. c. muzyki lekkiej. 19.20—19.30: Feljeton aktualny. 19.30—19.45: Piosenki w wyk. Adama Wysokiego — płyty. 19.45—19.50: Odczytanie programu na dzień następny. 19.50—20.00: Wiadomości sportowe. 20.00—22.15: Operetka Stolz — „Jedna, jedyna noc...”
W przerwie I-ej: Dziennik wieczorny.

Ekskajzer Wilhelm w roli swata

Jak odbyły się zaręczyny cara Mikołaja II z księżniczką Alicją Heską

(z) W „Revue Universal” akademik Maurice Paleolog, b. poseł w Petersburgu, opisał historję zaręczyn cara Mikołaja II, ówczesnego następcy tronu, z księżniczką Alicją Heską, przyszłą cesarową Aleksandra.

W sposób najbardziej kategoryczny Maurice Paleolog zaprzecza, jakoby ekskajzer Wilhelm II odegrał decydującą rolę w dziejach tych zaręczyn.

Jak wiadomo, Wilhelm II chętnie opowiadał o tem, jak to carewicz i księżniczka, oboje ludzie bardzo wstydliwi, tylko dzięki jego osobistej interwencji zdecydowali się na wzajemne wyznanie swych uczuć. Wilhelm miał rzekomo wejść do pokoju rosyjskiego następcy tronu, bawiącego na dworze Koburskim z okazji zaślubin arcyksięcia Hesji z księżniczką Wiktorją Militą, i oświadczyć mu:

— Ubiierz się, włóż gałowy mundur,

W przerwie II-ej: „Jak pracujemy w Polsce”.

22.15—22.30: Koncert reklamowy. 22.30—23.00: Muzyka taneczna z danc. „Oaza”. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05—24.00: Muzyka taneczna — płyty. **AUDYCJE ZAGRANICZNE.** 20.00. KROLEWIEC. Wesoly wieczór. 20.00. KOPENHAGA. Komedia muzyczna. 20.00. WROCLAW. Audycja noworoczna. 20.00. LIPSK. Koncert noworoczny. 20.00. MONACHJUM. Wieczór ludowy. 20.00. KOENIGSWUST. „Nowy Rok na całym świecie”. 20.00. HAMBURG. Wieczór operowy. 20.00. SZTUTGART. Wesoly wieczór. 20.00. BERLIN. Wielki program noworoczny. 20.05. FRANKFURT. „Zemsta nietoperza” — operetka Jana Straussa. 20.10. WIEDEŃ. Pieśni z tow. harfy. 20.15. KOLONJA. Koncert noworoczny. 20.30. LENINGRAD. Muzyka jazzowa. 20.45. WIEDEŃ. Akademia uroczysta.

idziemy prosić o rękę księżniczki Alicji.

W 11 minut później nastąpiły oświadczenia i młoda para — jak twierdził ekskajzer — nie miała dla niego słów podziękia.

W tej romantycznej wersji, potwierdzonej zresztą przez licznych świadków, niema ani słowa prawdy — twierdzi Maurice Paleolog.

Przyszli władcy Wszchrosji spotkali się w Koburgu dnia 18 kwietnia 1894 r. Królowa angielska Wiktorja, która wiedziała o wzajemnej sympatii młodych, ułatwiła im już przedtem porozumienie się. Jedyną przeszkodę stanowiła różnica religij. Na dowód swego twierdzenia Paleolog cytuje pamiętnik Mikołaja II, który pod datą 18 kwietnia 1894 r. pisał:

— Miałem z księżniczką rozmowę, której tak dawno pragnąłem, a jednocześnie się obawiałem. Alicja ciągle upiera się przy tem, że nie chce zmienić wiary.

21 kwietnia carewicz pisał w swym pamiętniku, że ona, t. j. Alicja, przyszła do ciotki Marii i ostatecznie wyraziła swą zgodę. Wilhelm znajdował się wówczas z ciotkami i wujami w sąsiednim pokoju.

W ten sposób — kończy Maurice Paleolog — rola Wilhelma II w zaręczynach ograniczyła się do tego, że znajdował się w sąsiednim pokoju wraz z innymi członkami rodziny.



Świat pracy

(Odpowiedzi redakcji w sprawach ustawodawstwa socjalnego i pracy)

„SYMPATYK „EXPRESSU” — KRAKÓW.

Czy sprzedawca w sklepie może zostać zaliczony do kategorii pracowników umysłowych? Ponieważ był Pan traktowany już do dnia 31 grudnia 1928 roku przez swego pracodawcę jako pracownik umysłowy, a więc korzystał Pan z jednomiesięcznego urlopu, obowiązywało Pana 3-miesięczne wypowiedzenie pracy i t. d., może Pan być obecnie przy redukcji uznany za pracownika umysłowego. Jeżeli nie został Pan zgłoszony do Z.U.P.U., to zasiłku z tego zakładu Pan nie otrzyma na wypadek braku pracy. Obowiązek zgłoszenia pracownika do Z.U.P.U. ciąży na pracodawcy, ale pracownik sam też może zgłosić swe ubezpieczenie. Jeżeli pracownik nie został ubezpieczony z winy pracodawcy, to pracodawca jest odpowiedzialny za szkody wyrządzonej pracownikowi z powodu utraty zasiłków z Z.U.P.U.

Należy uzyskać z Z.U.P.U. wykaz straconego zasiłku, jaki przysługiwałby Panu w wypadku prawidłowego ubezpieczenia.

Gdyby Pan nie doszedł polubownie z pracodawcą do porozumienia, może go Pan zaskarżyć do Sądu Pracy.

„K. S.” — KONSKIE.

Czy pracownik może żądać dopłaty za godziny nadliczbowe według normy ustawowej? Pracował Pan jako majster w fabryce, gdzie zatrudniano Pana ponad 8 godzin dziennie. Za godziny nadliczbowe wypłacano Panu mniej, niż przewiduje ustawa. Obecnie został Pan zredukowany i żąda Pan dopłaty za pracę w godzinach nadliczbowych do stawek przewidzianych przez ustawę.

Sprawa jest możliwa do wygrania, o ile będzie Pan mógł dowieść w sądzie, że nie rzekł się Pan swych praw wobec pracodawcy.

Prosimy o podanie wyniku tej sprawy.

M-SKA — TORUŃ.

Kiedy pracownik umysłowy otrzymuje rentę inwalidzką? W myśl ustawy, do renty inwalidzkiej ma prawo pracownik umysłowy niezdolny do pracy niezależnie od wieku. Musi ten pracownik być ubeznieczonym przynajmniej przez 60 miesięcy składkowych, posiadać najmniej 50 procent niezdolności do pracy. Niezdolność do pracy stwierdza specjalna komisja lekarska.

Renta inwalidzka wynosi 40 procent podstawy wymiaru świadczeń emerytalnych. Kwotę tę oblicza się przeciętnie na zasadzie płac z wszystkich miesięcy składkowych, zaliczonych do ubezpieczenia.

Mieczysława Łucznińska

Przekleństwo wieków

Powieść współczesna

Matka jej trudniła się praniem bielizny po domach, a ojciec złodziejstwem i przesiadywaniem w szynkach. Pozostawiona samej sobie, Janka wyrosła jak koleczasty krzak.

Starą się zaskarbić sobie przyjaźń Marty, ale ta instynktownie odsuwała się od niej.

Wolała nie zwierzać się z niczego i wszystkie myśli skrzętnie ukrywała pod wysokim sklepieniem białego czoła.

Największą troską Marty było przerwanie nauki i lęk o Stefka. Tesknota za bratem była silniejsza od wszystkiego, a wspomnienia o malcu wywoływały na twarzy dziewczynki czuły, macierzyński niemal uśmiech.

Po dłuższym czasie wyprosiła sobie pozwolenie Słupskich zapisania się na kursy wieczorowe.

Mimo nadludzkiego na jej wiek zmęczenia pracą, lekcji wysłuchiwała z uwagą i starała się nie stracić w niepamięci ani jednego słowa.

Wrodzona zdolność przyszła jej z pomocą i dopomogła do zdobycia w krótkim czasie pierwszego miejsca wśród uczących się osób.

Słupska niezbyt chętnie spoglądała na naukę Marty.

— Wcale jej to niepotrzebne! — tłumaczyła mężowi. — Ciekawa jestem co Marcie przyjdzie z tych mądrosi.

Słupski wstawiał się czasem za siostrzenicą.

— Widzisz, niech sobie pozna chociaż rachunki. Kto wie, czy nie zostanie u nas dłuższy czas. Gdy otworzymy sklep na większą skalę Marcie będzie można zaufać kasę.

Od tej pory Słupska nie sprzeciwiała się już Marcie w nauce, ale nie zmniejszyła też nadmiaru pracy dziewczynki.

W takich warunkach życie Marty płynęło wolno i leniwie, ciężko i beznadziejnie. W dzieciennym sercu wyrastał jakiś żal, gorycz tłumiała każde jaśniejsze uczucie. Młodzianka wyobrażenia daremnie szukała wyjścia, jak ślepiec szukający kijem drogi. Słupska stawiała się dla Marty coraz bardziej bezwzględna. To co początkowo najbardziej małą uciekinierkę gnębiło, w ciągu kilku ostatnich tygodni poczęło się przeobrażać. Marzyła o przebaczeniu ojca, jego poszukiwaniach, odnalezieniu

i słodkim powrocie do domu, do Stefka. Lecz marzenia te prysnęły niby bańka mydlana, gdy Słupski powiedział jej kiedyś, że ojca napewno zabrali na wojnę i może już nawet został zabity, Marta przeplakała wówczas całą noc, dusza jej dojrzała wśród ciemności i beznadziejnego osamotnienia, poczuła się zupełnie starą i nikomu niepotrzebną człowiekiem.

Od owej strasznej chwili, gdy uciekła z domu i zamieszkała u Słupskich minęło siedem okrutnych miesięcy. Było coraz gorzej. Największą radością Marty stały się godziny samotności, nocne, czarne godziny, które należały wyłącznie do niej.

Wówczas przed wyobrażania jej stawały krajobrazy rodzinnej osady, w której urodziła się i z której uciekła.

Tam... gdzieś... daleko, daleko za siemni borami szarzeją lekkie mgły.

Z kominów chat idą w górę dymy błękitnymi smugami i kreślą w przestrzeni nikomu nieznaną, tajemnicze znaki.

Zasypiała, mając pełną duszę spokoju, lecz świt przynosił nowe troski. Nawet ludzie kupujący w sklepie zmienili się. Stał się opryskliwi, zdenarwowani, niespokojni. Zdawało się, że do wszystkich umysłów ognisty bicz wojny zapędził tylko jedną, straszną myśl.

Szeptali o ucieczce do Rosji, drżeli z lęku, z jakiegoś wewnętrznego przerażenia.

W głowie Marty powstawał coraz większy chaos. Wojna europejska, Rosjanie, Niemcy i wiele innych podobnych słów, zasłyszanych przelotnie, zbiły się w jej umyśle w jedną masę.

Któregoś dnia Janka zaczęła z nią rozmowę.

— Słyszalas co się dzieje?

— Nie.

— Front usłany trupami.

— Front?

— Nie wiesz? Tam się biją... Wkrótce może być to samo w Warszawie. — Wszyscy uciekają do Rosji. Słuchaj, Marto, chciałam ci coś zaproponować...

Do sklepu weszła Słupska i rozmowa urwała się.

Właścicielka złym wzrokiem zmierzyla twarz dziewcząt.

— Niech tylko wyjdę na jedną chwilę, to wy odrazu stoicie z założonymi rękami, jakby nic nie było do roboty.

— Dlaczego pani nie waży cukru? — zwróciła się do Janki. — Chyba nie jesteście ślepe, że już tylko kilka torebek zostało. — A ty, Marto, bierz się do szorowania podłogi, dopóki w sklepie niema nikogo. Nie sądzę, że całe życie będą cię darmo karmić.

Janka uważała za stosowne wtrącić swoje zdanie.

— No, już tam tak zupełnie darmo Marta nie objada pani. Gdyby poszła na służbę do obcych ludzi miałaby dużo lepiej.

Słupska zapieniła się z gniewu.

— Taka wam tu krzywda? Więc dobrze ani pani, ani Marta nie macie u mnie od pierwszego miejsca. Możecie sobie szukać lepszego życia.

Janina parsknęła ordynarnym śmiechem.

— Mogę już od jutra nie przychodzić!

— Od jutra? A zapomniela opana, że mamy umowę na rok? Przez strażników ściągnę pannę i nie zapłacę zlanego grosza!

(dalszy ciąg jutro).

KARNAWAŁ

w roku bieżącym trwać będzie do 6 marca.—51 zabaw podczas nocy sylwestrowej. — Nie wolno urządzać na balach loteryj fantowych bez pozwolenia Dyrekcji Loterii Państwowej

Łódź powoli przyzwyczajają się do złych czasów

Łódź, 1 stycznia.

(v) Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się okres wesołości i zabaw karnawał, który w roku bieżącym trwać będzie aż do dn. 6 marca. Dawne tradycje karnawałowe, słynne maskarady i zabawy, które ciągnęły się nieraz po kilka dni należą już bezpowrotnie do przeszłości. Okres wielkiej wojny, zmienił nasze pojęcia i kazał nam smucić się w okresie urzędowego karnawału, a weselić wówczas, gdy była po temu specjalna okazja.

Po wojnie odżył na krótko szal zabaw, który przygasł zupełnie w okresie kryzysu. Nie licząc kilku „urzędowych” balów i maskarad urządzanych w okresie karnawałowym przez poszczególne komitety instytucji dobroczynnych, Łódź zalana potopem upadłości i przygnębiona kryzysem — nie bawiła się zupełnie. Przed czterema laty zostały nawet odwołane, reprezentacyjne bale urzędników państwowych w salonach Województwa.

Poraz pierwszy bodaj w okresie kryzysu, w roku bieżącym Łódź szykuje się do beztróskiego, wesołego przyjęcia Nowego Roku. W noc sylwestrową odbyło się aż 51 zabaw.

Na nocy Sylwestrowej nie kończy się jednak karnawał. Łódź widocznie, albo przyzwyczaiła się do złych czasów i przestaje się nimi przejmować, wracając powoli do normy, albo też ten pęd do zabaw i wesołości zwiastuje nam z Nowym Rokiem lekką poprawę sytuacji, zwrot ku lepszemu jutru. Najbliższa przyszłość przekona nas zresztą o tem.

W związku z okresem karnawałowym przypominamy, iż nie wolno urządzać loteryj fantowych, bez uprzedniego uzyskania zezwolenia urzędu akcyj i monopolów, lub też Głównej Dyrekcji Loterii Państwowej. Na balach publicznych będą obecni kontrolerzy urzędów skarbowych, którzy sprawdzać będą zezwolenia na urządzenie loterii.

Humor noworoczny

Profesor Fajtlapski spóźniał się stale na obiad, ponieważ trudno mu było rozstać się z ukochanymi książkami. Pewnego dnia, gdy mijala już czwarta godzina, a profesor nie raczył się jeszcze zjawić, małżonka udała się do gabinetu i ujrawszy go nachylnego, jak zwykle, nad książką, westchnęła:

- Szkoda, że nie jestem książką...
- Dlaczego?...
- Bo wtedy byłbyś zawsze przy mnie...
- Ostatecznie zgodziłbym się z tem, ale pod jednym warunkiem...
- Jakim?...
- Że byłabyś kalendarzem...
- Dlaczego?...
- Bo każdego roku dostawałbym nowy...

Kac i Kotek spotkali się w Sylwestra na maskaradzie.

- Serwus, panie Kac!...
- Szacunek, panie Kotek!... Winszuję panu wszystkiego dobrego!... Grunt — dobrych interesów!...
- E, daj pan spokój... Ja już nie wierzę w dobre interesy...
- Nie bądź pan pesymistą... Powiadają, że rok 1935 będzie lepszy...
- Doprawdy?...
- Tak... Lepszy niż 1936-ty...

O szóstej nad ranem Pimsztokowski wraca po sylwestrowej zabawie ululany do domu. W żaden sposób nie może trafić kluczem do dziurki w drzwiach. Więc dzwoni.

- Dzwii otwiera mu służąca, która również ma trochę w czubie, bo była na zabawie u dozorcy.
- Marysiu — pyta Pimsztokowski — czy był tu ktoś?...
- Owszem, proszę pana...
- Kto?...
- Ja...
- Durna, ja pytam, czy ktoś przyszedł!...
- Owszem, przyszedł!...
- Kto?...
- Pan...

Zezwolenia takie otrzymają tylko instytucje o charakterze społecznym, przyczem zysk z loterii fantowej musi być przeznaczony na cele ogólne, jak np. oświatowe, filantropijne i t. d.

Pod żadnym pozorem nie uzyskają zezwolenia na urządzenie loterii fantowej, osoby prywatne, lub dla celów osobistych. Publiczna zbiórka fantów przeznaczonych do rozlosowania na loterii fantowej również nie może odbyć się bez specjalnego zezwolenia, o które należy starać się w Starostwie Grodzkim.

Na balach tegorocznych przeprowadzona będzie ostra kontrola, przyczem

zezwolenia na zbieranie fantów i urządzenie loterii fantowej udzielane będą instytucjom wyjątkowo zasługującym na poparcie.

Z okresu karnawałowego cieszą się najbardziej... muzycy, których postępująca mechanizacja każdej dziedziny życia, pozostawiła na bruku, bez możliwości zarobku. Sytuacja muzyków zawodowych jest wręcz straszna i coraz częściej spotyka się dobre kilkuosobowe zespoły popisujące się na podwórzach domów. Są to najczęściej muzycy, którzy kiedyś grywali w kinoteatrach, skąd wyparli ich film dźwiękowy. Kar-

nawał jest zatem tym wymarzoną okresem dla muzyków zawodowych, którzy w przeciągu dwóch miesięcy muszą zarobić na całoroczne utrzymanie. Nic też dziwnego, że pomiędzy muzykami zawodowymi, a muzykami amatorami wywiązała się ostra walka. Zespoły amatorskie, złożone często ze studentów w miastach uniwersyteckich, czynią konkurencję zawodowcom. Zawodowi muzycy występują również przeciwko zatrudnianiu ociemniałych muzyków, przebywających w przytułkach. Sprawa ta zresztą zostanie wkrótce unormowana przez specjalną ustawę o izbach muzycznych.

Księgarnia wysadzona w powietrze

Właściciel doznał wstrząsu mózgu i ciężkich ran.— Tajemniczy wypadek w Strzelnie

Strzelno, 1 stycznia.

W księgarni p. Józefa Musiałkiewicza w Strzelnie wydarzył się straszny wypadek.

W przylegającym do księgarni pokoju, gdzie mieściła się bogata wystawa zabawek oraz innych towarów powstała eksplozja pieca kałowego, poprzedzona silną detonacją.

Cały nieomal lokal został zdemolowany, a kafle i cegły pieca siłą eksplozji wyrzucone zostały na ulicę przez okna wystawowe.

W tym wypadku właściciel księgarni doznał wstrząsu mózgu, uszkodzenia błony bębenkowej oraz licznych zewnętrznych ran.

Na szczęście, podczas eksplozji na

miejscu wypadku nie było nikogo z personelu i domowników.

Wyrządzone przez wybuch straty materialne sięgają znacznych sum.

Tajemniczym tym wypadkiem zainteresowały się władze, prowadząc energiczne dochodzenia.

Jak oszust podczas wojny „zdobył” 200 tys. zł.

Przemysłowiec tarnowski ofiarą pomysłowego aferzysty.— Skarb na cmentarzu. — Prózne butelki zamiast dolarów

Tarnów, 1 stycznia.

Swego czasu narobiło dużo wrzawy w Tarnowie sensacyjne oszustwo, popełnione na szkodę znanego przemysłowca Władysława Bracha, którego

dopusił się niejaki Rogowski Józef, z zawodu ślusarz.

Osobnik ten, wiedząc, iż przemysłowiec znajduje się chwilowo w tarapatach pieniężnych zgłosił się do niego z pro-

pozycją udzielenia mu pożyczki 200,000 złotych.

Dla upozorowania faktu posiadania tej sumy, opowiedział mu bajkę o zdobyciu podczas wojny bolszewickiej plecaka, zawierającego złoto i drogie kamienie, które sprzedał za dolary i zakopał je na cmentarzu wojskowym w Białolinach.

P. Brach uwierzył oszustowi i wypłacił mu nawet w różnych odstępach czasu szereg zaliczek, dochodzących do 8000 zł. na poczet kosztów pożyczki.

I oto pewnego dnia Rogowski oddał p. Brachowi zamkniętą walizkę, w której miały się znajdować dolary. Któż jednak opisał zdziwienie Bracha, gdy po kilku dniach podczas nieobecności Rogowskiego otworzył walizkę.

Zamiast dolarów znalazł... puste butelki.

Sprawa oparła się o sąd okręgowy. W wyniku przeprowadzonej rozprawy s. o. Ciastoń wydał wyrok, skazujący oskarżonego Józefa Rogowskiego na 1 rok więzienia, orzekając dodatkowo utratę praw na lat 3. Oskarżał prokurator dr. Kozub, bronił adw. dr. Rozwadowski.

Jak p. Pietrasik, próbował psa

Epilog rozegrał się w sądzie grodzkim

Łódź, 1 stycznia.

(k) Pan Leon Pietrasik, zamieszkały przy ul. Zielonej 13, przechodząc ulicą Zachodnią, spotkał w jednej z bram sprzedawcę psów z pięknym buldogiem i zachwycony psią urodą, spytał o jego cenę.

Po wycieszeniu wszelkich zalet psa i jego rodowodu sprzedawca zażądał 30 złotych. Pan Pietrasik zgodził się zapłacić 20 złotych, ale pod warunkiem, że wypróbuje psie zalety.

Próba odbyła się w ten sposób, że

pan Pietrasik puścił się biegiem przez ulicę, a sprzedawca poszczuł psa, który rzucił się za biegnącym mężczyzną i, dopadłszy go przy rogu Cegielnianej złapał z całych sił za udo.

Na ulicy powstał nieopisany rwetes. Pan Pietrasik, trzymając się za krwawiące miejsce podbiegł do sprzedawcy psów i chwyciwszy jakiś ciężki przedmiot wyrzucił go podwakroć w clemię.

Wczoraj przed sądem grodzkim odpowiadał za pobicie i został skazany na 3 tygodnie aresztu.

Tajemnicze zjawy na bieli śnieżnej

Jak „duchy” przemycali pomarańcze z Niemiec

Chorzów, 1 stycznia.

Patrolujący strażnik graniczny zauważył na odcinku granicznym Maciej kowice jakiegoś tajemniczego postacie, które przekradały się ostrożnie przez zieloną granicę z Niemiec do Polski.

Strażnik postanowił zaczekać, aż „zjawy” się zbliżą. Usiadł sobie na śniegu i w chwili, gdy „zjawy” znalazły się w bliskiej odległości od niego, wymierzywszy z karabinu, wezwał je do pod-

niesienia rąk. Byli to członkowie szajki przemycniczej, którzy dla utrudnienia rozpoznania ich, włożyli na siebie prześcieradła, nie odcinające się na tle śniegu.

Przemycnicy, którzy usiłowali przemycić z Niemiec do Polski większą ilość pomarańczy, zostali mimo zastosowania wypróbowanego, lecz starego triku — odstawieni do komisariatu celem spisania im protokołu.

Zatopił nóż w plecach przeciwnika

Straszna zemsta na tle porachunków osobistych

Rybnik, 1 stycznia.

Z zabawy tanecznej wracali do domu dwaj robotnicy, mianowicie Paweł Noszka, i Hubert Rittau z Knuruwa. Zabawa odbywała się w gospodzie Miernika w Szczygłowicach.

Kiedy obaj znaleźli się na drodze polnej, wiodącej do Knuruwa, zostali napadnięci przez Władysława Hanela,

z których mieli poprzednio zatarg. Nie mówiąc ani słowa. Hanel zatopił nóż aż po samą rękojeść w plecach Noszka, a następnie rzucił się na Rittaua, dając mu skolei kilka razy nożem w piersi i lewe ramię.

Po dokonaniu tej krwawej zemsty, Hanel zbiegł w kierunku Knuruwa, gdzie został ujęty przez policję.

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje codziennie od 9-3
Gdańska 37
tel. 232-55.
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294

KIUSZ do ŁÓDŹ
REKLAM GAZETOWYCH, CENNIKÓW, PROSPEKTÓW, ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE DLA CELÓW REKLAMOWYCH, RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE, WYDAWNICZE WYKONANIA
TEL. 1.11-72
R. Borkenhagen 100

Wysoki sędzie...

Prowizor - inkasent

czyli inkasent na prowizję

Poważny kupiec z branży manufakturowej, p. Szyja Gutkopi, siedział właśnie w jednej z najelegantszych kawiarni naszego miasta i, zsunawszy z wdziękiem kapelusza na tył głowy, począł się drapać dystygowaniem w czole, gdy przed jego stolikiem pojawił się smukły brunecik o gorzących oczach argentyńczyka, p. Gutkopi drgnął.

— Szanowanie, panie G., — rzekł przybyły, zajmując miejsce przy stoliku.

— Szanowanie, panie W., — odparł zagadnięty niechętnie. — Co słychać?

— To ja się właśnie chcę zapytać o słychać?

— Mianowicie?

— Mianowicie z wekslem z wystawienia pana na zlecenie firmy „Manufakturopol”. Co ja mam zresztą mówić, kiedy sam pan dobrze wiesz. Placisz pan, czy przeciwnie?

— Już raczej przeciwnie... A wogóle, to ja się panu dziwię, panie W., poco panu to wszystko... Żeby to ja panu dałem ten weksel, ale — nie... Co pana obchodzi firma „Manufakturopol” i wogóle ta cała sprawa?

— Mnie obchodzi, bo ja jestem inkasent-prowizor, jednym słowem — ja mam prowizję od inkasa... Pan to przecie wiesz i nie idź pan robić ze siebie idiotę... Placisz pan, czy nie?

— Mówłem już, że przeciwnie... Ja nie mam teraz pieniędzy na takie wydatki, jak wykupywanie protestów...

— A ja żądam zapłacić...

— A ja pana odmawiam...

— Swoją drogą, ja się pana bardzo dziwię, jak można nie płacić własnych weksli? Przecie firma „Manufakturopol” robi z bokami i w jej imieniu ja pana błagam zapłacić dzisiaj chociaż 50 procent, chociaż 20 procent... Widzisz pan, ja mógłbym z panem mówić, jak kozak, ale ja wolę po dobroci... Ja wiem, że jak pan chce, to pan masz serce... Więc mają pan serce i płacić pan...

— Panie W., powiedziało się raz, że się nie płaci, to się nie płaci...

— Ja widzę, że pan masz twarde serce, ale ja przecie liczę na rozmiękczenie pańskiego serca, panie G.

— W interesach, ja nie mam serca, panie W. Ja mam mózg...

— To ja liczę na rozmiękczenie pańskiego mózgu... Ja wogóle liczę na pański porządną charakter... Przecie ja znam całą pańską rodzinę, można powiedzieć całe drzewo genealogiczne rodziny Gutkopiów jest mi znakome od przed wojny... A z pańskim bratem Jakowem to ja razem służyłem w okopach... I razem czytaliśmy książki Szekspira.

— Umarł...

— Kto? Szekspir?

— Nie, mój brat, Jakow...

— Przestraszyłem się, że Szekspir... Czekaj pan, panie G., dokąd pan idzie?

— Muszę iść na dworzec w celu jechać do Warszawy interesownie... Za miesiąc jestem spowrotem i możemy się umawiać w tem samym miejscu i wtedy pomówimy o interesach...

— Ja pana nie puszcza, jak pan nie zapłacisz chociaż 10 procent, chociaż 5 procent...

— Nie...

— To chociaż koszty protestu w sumie dwa złote, groszy czterdzieści...

— Też nie...

— To zafunduj mi pan chociaż szklankę gorącej herbaty za 20 groszy, bo mnie od tego mówienia w gardle się zasuszyło...

Na to się poważny kupiec zgodził i kazał po dać kelnerowi herbaty. Wówczas młodzieniec o wyglądzie argentyńczyka, ścisłe Bernard Wolf, chwycił z tacy szklankę i chlusił jej zawartość w twarz zatwardziałego dłużnika firmy „Manufakturopol”.

W wyniku — stanął przed sądem, który go skazał na 2 tygodnie aresztu z zawieszaniem.

Spalił żywcem 300 dzieci i starców

Masowe zbrodnie krwawego sułtana. — Abdul Hamida, który postanowił zgładzić wszystkich Armeńczyków. Niezwykła karjera sobowtóra okrutnego szaleńca

(z) Spółpracownikowi jednego z pism zagranicznych udało się uzyskać wywiad z sobowtórem, a raczej zastępcą osławionego przed 25 i 30-tu laty sułtana Abdula Hamida, którego krwawe rządy przebrzmiały głośnie echem na całym świecie.

— Byłem zastępcą Abdul Hamida —

Międzynarodowy szyfr personelu hotelowego
Jak portjerzy i pikolacy odróżniają
hojnych gości od skąpców

Nie wszyscy wiedzą, że doniedawna istniały między funkcjonariuszami hoteli zagranicznych pewne umówione znaki, za pomocą których poznawali po nic nie mówiących napozór znakach na walizkach, czy gość jest hojny, czy też ostatni skąpiec. Był to międzynarodowy szyfr, pilnie strzeżony przez wszystkich pracowników hotelowych, począwszy od luksusowych pałaców amerykańskich a skończywszy na najskromniejszej obojętnej na Bałkanie.

W miarę pogłębiania się kryzysu zwyczaj ten coraz bardziej zanikał. Ostatnio bardzo rzadko widać na kufkach podróżnych charakterystyczny krzyżyk, kreślony nprz. przez jakiegoś funkcjonariusza z Paryża, który w ten sposób dawał dowód swej solidarności.

Hieroglify w kształcie kółek oznaczały, że gość jest bardzo hojny i lubi wynagradzać służbę za usługi. Wymaga on wprawdzie sprawnej i szybkiej usługi, ale zato czeka każdego pikolaka, czy

też boya odpowiednia zapłata. Dwa krzyżyki były natomiast wyraźnym potępieniem dla właściciela bagażu. Służba hotelowa, ujrawszy je, wiedziała już zgóry, iż przybyły jest sknera, który każe wykonywać najrozmaitsze zlecenia, nie płacąc zato nic lub przynajmniej bardzo niewiele. Zwykła kreska oznaczała średnio bogatego gościa, który dawał przeciętne napiwki.

Natomiast strzała skierowana ku górze mówiła, że przybyły jest arystokrata, wielkim skąpcem, służbie daje jednak odpowiednie wynagrodzenie za fatywę.

Aczkolwiek hieroglify te należą już do bezpowrotnej przeszłości od czasu do czasu można jeszcze spostrzec podobne znaki na kufkach podróżników, przynoszących się często z miejsca na miejsce. Młodsze pokolenie pracowników hotelowych nie zawsze poznaje się na tych kreskach i kółkach, które ongiś odgrywały taką dużą rolę.

Gdy szef oskarża swą pracownicę

Rzucił na nią potwarz, ponieważ nie chciała mu ulec

Lwów, 1 stycznia.

Właściciel biura komisowo-handlowego we Lwowie Z. Pręgowski wniósł w swoim czasie skargę sądową przeciw swej kasjerce, Stanisławie Ościstawskiej o zdefraudowanie 12.000 zł. Urzędniczka, 30-letnia rozwódka, matka 3-ga dzieci, została pociągnięta do odpowiedzialności i stanęła przed sądem okręgowym we Lwowie, gdzie zeznawała, że oskarżenie jest aktem zemsty ze strony szefa za nieuległość wobec niego.

Pracodawca zalecał się do niej i był zazdrosny o każdy jej krok. Nie potrzebowała pieniędzy, gdyż jest na utrzymaniu

ni pewnego inżyniera W., który jest też ojcem jej najmłodszego dziecka, bez podstawy są więc podejrzenia o sprzeniewierzenia w firmie, gdzie pracowała przez 6 lat. Pryncypał zachowywał się wobec niej agresywnie i domagał się zerwania z przyjacielem.

Pręgowski zaprzeczył temu wszystkiemu, odrzucając z oburzeniem twierdzenie, jakoby kiedykolwiek nagabywał oskarżoną. Rozprawa została jednak odroczone dla wezwania świadków i wznowiona onegdaj. Oskarżona powtórzyła swe poprzednie zeznania. Sąd uniewinnił Ościstawską.

Pod zarzutem podpalenia teatru w Ciechocinku

Równe, 1 stycznia.

W czasie świąt Bożego Narodzenia przybył do Równego jakiś dobrze prezentujący się młodzieniec w towarzystwie młodej kobiety. Para ta zamieszkała w hotelu „Polonia”, gdzie zameldowali się jako 24-letni Stanisław Wasilewski z Ciechocinka i 19-letnia Janina Malinowska również z Ciechocinka.

Wasilewski i jego przyjaciółka zachowywali się tak podejrzanie, że zwrócili na siebie uwagę funkcjonariuszy Wydziału Śledczego.

Kiedy jeden z wywiadowców przybył do hotelu i chciał młodzieńca wylegitymować, ten ostatni dobył rewolweru i zagroził, że palnie w łeb każdemu,

któ odważy się do niego zbliżyć. Dopiero kilku policjantom udało się obezwładnić rozszalałego osobnika i odebrać mu rewolwer.

Policja w Równem zwróciła się do władz bezpieczeństwa w Ciechocinku, skąd nadeszła wiadomość, że Wasilewski z zawodu elektromonter, poszukiwany jest za usiłowane podpalenie budynku teatralnego w Ciechocinku oraz szeregu kradzieży i innych przestępstw. Rewolwer odebrany Wasilewskiemu pochodzi z kradzieży. Ukradł go pewnemu proboszczowi pod Ciechocinkiem w czasie naprawiania instalacji elektrycznej.

Na polecenie policji w Ciechocinku został Wasilewski odstawiony „szuparem” do tej miejscowości.

odpowiada z uśmiechem sędziwy Turek. Występowałem zamiast niego kilkadziesiąt razy na posiedzeniach rządu, uroczystościach, odstonięciach, przyjęciach itd. Grałem wówczas rolę Abdul Hamida, byłem bowiem tak bardzo podobny do władcy, że nas nie odróżniano. Rola swą grałem pod przymusem, żyjąc jako więzień w pałacu sułtana. Byłem jego niewolnikiem, a zarazem władcą, gdyż, drżąc o swoje życie, wysyłał mnie tam, gdzie mogło mu grozić niebezpieczeństwo. Dopiero, gdy w dniu 23 kwietnia 1909 roku sułtan został zdeponowany, odzyskałem wolność.

— Czy wie pan właściwie, — ciągnął stary Turek, — kim był ten ostatni krwawy sułtan; jeden z największych przestępców wszystkich czasów, obłąkany, despotyczny głupiec, który swym okrucieństwem w popelnianiu masowych mordów usunął w cień Nerona, Kalligulę i Czingis-Chana?... Abdul Hamid, którego rolę sądzono mi było tylnokrotnie odegrać, był synem sułtana Abdul Medzida, 34-go padyszacha z domu Osmanów i 28-go z tej dynastji od chwili zajęcia Konstantynopola przez Turków.

Zle języki przypisywały ojcostwo kucharzowi armeńskiemu, zatrudnionemu w pałacu sułtana Medzida. Nic nie potrafiło doprowadzić Abdul Hamida do większej wściekłości, jak pogłoska o tem, że w żyłach jego płynię krew armeńska. Może dlatego jego krwawe rzezie armeńczyków budziły grozę w całym świecie cywilizowanym. Ten oblakaniec zgładził ze światła tysiące Arabów, Greków, Serbów, Bułgarów, Druzów, Kurdów, Czerkiesów, Armeńczyków i Albańczyków. Nie szczędził nawet Turków, którzy setkami gnili w więzieniach. Kazał pewnego razu zamknąć w katędrze

300 kobiet, dzieci i starców, których żywcem spalił.

Abdul Hamid zdobył tron przemocą i dlatego sam obawiał się panicznie zamachu na swe życie. Ten okrutny, plawiący się we krwi szaleńiec nie miał żadnych przyjaciół, gdyż na każdym kroku spodziewał się zdrady. Mieszkał on przeważnie w swym pięknym jak w bajce mieście — pałacu nad Bosforem, liczącym zaledwie 7000 mieszkańców. 800 kucharzy przygotowywało strawę dla władcy i jego dworu. 300 żon sułtana składało się z najurodziwszych kobiet z całej Europy, które zresztą przemycane były niekiedy do haremu sułtana dla celów szpiegowskich. Sułtan sypiał co noc w innym ze swych 80-ku pokoi sypialnych i nigdy niewiadomo było, na jaką z komnat padnie jego wybór...

O bezprzykładnym okrucieństwie Abdul Hamida świadczy m. in. fakt, że kazał on zamordować w Egipcie jedynego przyjaciela swego, Midhat pasze, któremu zawdzięczał zdobycie tronu. — Pragnąc upewnić się, że rozkaz jego został wykonany, Abdul Hamid kazał odciąć głowę zamordowanego od tułowia i przysłać od swego pałacu w skrzynce lakowej, zaopatrzonej w napis: „Dziela sztuki — porcelana japońska”...

2-gi tydzień rekordowego powodzenia. Ceny miejsc niższe i seansy 50 i 54, następne 54, 85 i 1.09

Poraz pierwszy w Łodzi

Harry Peel i Marja Solweg

w filmie „ZAGŁADA”

Nadprogram: Kolorowy film — „5-ty MIKOŁAJ”

U w a g a. Dla naszych Sz. Bywalców kinowych fotografia z dedykacją artysty.

Kino dźwiękowe

„CZARY”

I. Monumentalne arcydzieło filmowe reżyserji mistrza REXA INGRAMA

„BARON D”

W roli szejka SI HAMEDA — PIOTR BATCHEFF
W roli czarującej marokanki ROSITA GARCIA

II. Najpopularniejszy i najelegantszy bokser — ulubieniec Ameryki

BILLY SULLIVAN w filmie p.n.

„Walkana morzu”

Początek seansów o godz. 12-iej

CORSO

Humor! Smiech! Sensacja!

Król humoru

BUSTER KEATON

w najweselszej komedji, gdzie

Buster zdobywa miliony

i serce dziewczyny.

KSIĘŻYCOWA KOCHANKA

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” Mieczysław Sylwester.

30

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Na dalekim cmentarzu w podziemiach grobowca z czarnego granitu schodzą się zamaskowani członkowie „Bractwa Satanistów” na swoje potajemne nocne obrzędy.

Pelnym gromy i wyuzdania orgiomy patronuje zagadkowy mistrz i dama w srebrnej masce, zwana „Księżycowa kochanka”.

Pewnej nocy w pobliskim pałacu w Dreźnie dokonana zostaje tajemnicza zbrodnia. Oto w przeddzień ślubu zginęła w niewyjaśniony sposób młoda panna Henrieta Dreznicka. Ślad krwi, jaki pozostał na posadce w jej pokoju świadczy o tem, że prawdopodobnie popełnione zostało morderstwo. Zniknięcie pięknej panny zauważył nad ranem jej narzeczony inżynier Janusz Skrzycki — i szaleje z rozpaczy.

Tej samej nocy apasz Stefan Brzytewka zostaje aresztowany w pociągu przez znanego detektywa Henryka Petronia.

Stefan Brzytewka zreczynym fortelem zdołał uspić czujność eskortujących go agentów i wyskoczyć przez okno wagonu.

Po dramatycznym pościgu Stefan Brzytewka zostaje ujęty. Ponieważ uciekając zraniał się ciężko, detektyw opatrzył mu rany. Wdzieczny opryszek opowiedział mu, że kiedy poprzedniej nocy udał się na cmentarz, celem zakopania tam zabawianych pieniędzy, usłyszał hałasy, wydobywające się z głębi jednego z grobowców, potem zaś zauważył obciętą głowę ludzka.

Brzytewka odwieziony zostaje do szpitala więziennego a detektyw Petroni jedzie swoim autem do pałacu dreznickiego, ażeby rozwiązać zagadkę zniknięcia pięknej Henriety Dreznickiej.

Na drugi dzień inżynier Skrzycki otrzymuje przesyłkę. Skoro rozpakował ją, ze skrzyknął wypadła głowa ludzka. Była to głowa Henriety Dreznickiej.

Detektyw Petroni przypomniał sobie historię, jaką opowiadał mu Stefan Brzytewka o niesamowitej głowie na cmentarzu. Udał się więc do szpitala, odwiedzić ranego apasza.

Brzytewka po raz drugi powtarzał mu swoje niesamowite rewelacje.

Henryk Petroni udaje się nocą na cmentarz, gdzie jest świadkiem, jak kilka zamaskowanych postaci znika w otchłani grobowca z czarnego granitu.

Wślizguje się więc do grobowca i jest świadkiem nocnego obrzędu „Bractwa Satanistów”.

W pewnej chwili „Księżycowa Kochanka” (podsunęła mu ku ustom czarce, Petroni, udając, że pije, wciągnął w nozdrza powietrze — i runął nieprzytomny na ziemię.

Mistrz, który zdemaskował intruza, kazał go zawiązać i zostawić w głębi grobowca.

Dzięki cennym wskazówkom Stefana Brzytewki uwięziony Petroni zostaje zwolniony ze swego więzienia. Okazało się, że jednym z członków bractwa Satanistów jest grabarz Piotr Owies, zwany „Piszczel spróchniałym”. Opryszek ten zdołał jednak zbiec.

Starszy posterunkowy Karol Wnuk aresztował kręcącego się nocą nad grobowcem dreznickim osobliwego „Piszczela Spróchniałego”.

Aresztowany zachowuje się bardzo ordynarnie. Z testamentu starego Dreznickiego wynika, że po śmierci Henriety staje się on spadkobiercą połowy Dreznickiego. Pada więc na niego podejrzenie, że to on zamordował piękną pannę.

Warmin udowodnił, że wraca w tej chwili z Afryki Południowej, gdzie siedział przez 25 lat w więzieniu. — Zostaje więc zwolniony — i jedzie do Dreznickiego.

Istnieją poszlaki, że sprofanowany został grób niejakiej Stelli de Coor. Policja dokonała ekshumacji ciała — i znajduje w trumnie trupa dziewczyny — ale bez głowy.

Ponieważ Stella de Coor była bardzo podobna do Henriety, powstało przypuszczenie, że głowa, przysłana swego czasu do Dreznickiego była głową Stelli.

Starszy posterunkowy Karol Wnuk natknął się przypadkowo w okolicy Jesionek Małych na zbiegłego grabarza Piotra Owisa i w czasie walki zostaje zastrzelony przez jego towarzysza.

Równocześnie stwierdzono, że w głębi szybu „Anastazja” zjawiał się cień tajemniczego grabarza.

Był to rzeczywiście Piotr Owies, który wraz z innymi członkami bractwa Satanistów dążył do opanowania tej kopalni.

Jak się pokazało, istniała tu przed wiekiem kopalnia rudy, której chodniki przecinały w jednym miejscu pochylnie szybu „Anastazja”. Jeden wyłot tego starożytnego przekopu znajduje się na terytorium niemieckim, a drugi na polskim. Ponieważ droga ta możnaby idealnie szmuglować towary, sataniści przy pomocy półobłąkanego inżyniera Glinca opanowali to przejście.

Petroni odkrył wyłot, znajdujący się po stronie niemieckiej. Obecnie stara się odnaleźć wejście do zapomnianego chodnika po stronie polskiej.

Sataniści w obawie przed policją wysadzają część starego przekopu w powietrze.

Trzy dalsze miny były o wiele trzeźniejsze, ergo, wywołać one musiały w podziemiach o wiele większe szkody. A zatem rachunek jest prosty, że, gdyby policja powzięła plan przekopania się do nas, to praca jej trwałaby do dwóch tygodni.

Milczący dotychczas inżynier Gliniec skinał głową:

— Rachunek zgadza się najzupełniej. Pozostało prócz tego kilkadziesiąt metrów nieszkodzonego chodnika w najbliższym sąsiedztwie naszej piwnicy. — Na wszelki wypadek założę jeszcze i tu rezerwową minę...

Zasmiał się obłąkańczym chichotem i dorzucił:

— Osobście przypilnujcie, ażeby mina ta nie wybuchła za szybko.

Jan spojrział na mówiącego uważnie. Niesamowite ogniki szaleństwa, świecące w oczach inżyniera, budziły w nim zawsze niewytłomaczoną trwożę.

— Naco i poco czekać? — powiedział — Siedzimy dosłownie na wulkanie. Czy nie lepiej byłoby (kiedy troskliwie opracowane nasze plany owładnięcia podziemnego przejścia spełzły na niczem), uciec stąd tak, jak szczyry uciekała z tonącego statku?

Mistrz podniósł głowę:

— Uciec, powiadasz? Ale dokąd?

— Wszystko jedno, byle nie siedzieć tutaj, w tym podminowanym domku i denerwować się, że lada chwila możemy zostać nakryci przez policję.

Mistrz spojrział na niego surowo.

— Tylko bez hysterii! Myśle, że mogę żądać od ciebie tego, ażebyś w tak decydującej chwili, jak ta, umiał trzymać na wodzy rozpręgające się nerwy! Niebezpieczeństwo nakrycia nas przez policję nie jest jeszcze tak bardzo aktualne. Wyliczyliśmy przecież, że trzebą kopnąć do dwóch tygodni, ażeby droga podziemna przedostała się do naszego schronienia. Jest szersza pytanie, czy władze zechcą włożyć w taką niewdzięczną imprezę, jak przekopanie kilkuset metrów, wielkie tysiące poto tylko, ażeby się przekonać, dokąd prowadzi drugi wyłot opuszczonej sztolni: tem więcej, że sądzą one może, iż odkrycie wyjścia tego nie wniesie w sprawę więcej światła, niż odnalezienie tam tego wyłotu na terytorium niemieckie.

Jan Owies zmarszczył czoło.

— A właśnie, że wykrcie tamtego przejścia mogło policji powiedzieć bardzo wiele! Napewno dowiadywała się ona, do kogo należy teren, na którym dokonano tak sensacyjnego odkrycia. — I bez najmniejszego trudu ustalono, że nabywcą lasku jest niejaki Jan Owies. Załóżę się, że policje państw polskiego i niemieckiego, dokładają teraz wszelkich starań, ażeby dostać mnie w swoje ręce.

Mistrz wzruszył ramionami.

— No i co z tego? Lasek kupiłeś wprawdzie pod swoim własnym nazwiskiem, ale zato tu, na terytorium polskim mieszkasz jako Jan Olik, a nawet posiadasz papiery, wystawione na to nazwisko. Z całą pewnością nie przyjdzie władzom miejscowym do głowy, że służący inżyniera Glinca, Jan Olik, a Jan Owies, właściciel małego lasku na Śląsku Niemieckim, to jedna i ta sama osoba.

— Ale brat „Walająca się czaszka” nie rozchmurzył czoła.

— W każdym razie — mruknął pośepnie — wolałbym być stąd jaknajdalej. Uciekajmy stąd, póki płonący dach nie spadnie nam na głowę! Ja przynajmniej nie mam zamiaru czekać na katastrofę, która stanie się naszym końcem.

Tego było już szefowi zawiele. Pięścią uderzył w stół i krzyknął z pasją:

— Cóż to znowu za pogaduszki? — Chcesz się zbuntować przeciwko mojej woli? Bacz, ażebyś nie przekonał się, jak twarda jest kula mojego browningu, a jak miękkie tkanki mięśniowe twojego serca! Właśnie w takich chwilach jak obecna niema czasu na wiecowanie! Musicie się poddać bez zastrzeżeń mojej woli, bo skoro zaczniemy się kłócić, zginiemy wszyscy bez ratunku.

Potem wśród ogólnego milczenia zaczął już łagodnie:

— Zgadza się, że wiekować tu nie będziemy, skoro pokrzyżowano najistotniejszy cel naszych tylomiesięcznych wysiłków. Lecz, aczkolwiek przestaliśmy być panami podziemnego przekopu, łączącego nas z Niemcami, aczkolwiek marzenia nasze o stworzeniu międzynarodowego trustu przemysłowego rozwały się bezpowrotnie, niemniej przez czas jakiś musimy tu jeszcze pozostać — i to z bardzo wielu przyczyn.

— A mianowicie? — zaryzykował zapytać Jan.

Mistrz raczył odpowiedzieć:

— Organizacja nasza posiada jeszcze drugi cel — a mianowicie zdobycie milionowego skarbu diamentowego starego Ludwika Dreznickiego. Był czas, że skarby te chcieliśmy wydstać tylko poto, ażeby wykupić za nie szyb „Anastazja”, którego posiadanie było dla nas piekącą koniecznością. Dziś sprawa wykupienia szybu „Anastazja” jest zupełnie nieaktualna, niemniej zdobycie diamentów Dreznickiego staje się dla nas jeszcze bardziej konieczne. One bowiem jedynie są w stanie uratować nas od ostatecznej ruiny i powetować klęskę, jaką ponieśliśmy tam, w podziemiach.

— Więc dlaczego zajmowaliśmy się dotychczas sprawą zdobycia skarbu tak bardzo opieszale? — zapytał Jan.

Te ciągle zapytania brata „Walająca się czaszka” zaczęły grać na nerwach mistrzowi. Niemniej, siląc się na spokój, odpowiedział:

— Dlatego, że do niedawna bardziej ważką była walka o stara sztolnię, która absorbowała wszystkie nasze siły i pochłaniała cały nasz czas. Zato teraz, kiedy na tamtym terenie ponieśliśmy klęskę, wszystkie nasze wysiłki skupimy poto, ażeby zdobyć diamenty.

— Szefie, mówi pan bardzo rozsądnie — skłonił się grabarz. — Proponuję jednak, ażeby zdjąć wreszcie białe rękawiczki i działać w wiadomej materji po naszymu!

Mistrz spojrział uważnie na grabarza. Na twarzy jego dostrzegł gorączkowe wypieki, a w oczach podejrzaną błaski. Ręką, którą trzymał brat „Piszczel spróchniał” na temblaku, była fatalnie spuchnięta. Wszystko to świadczyło o tem, że kula Flisa, tkwiac w dalszym ciągu w ranie, wywołuje coraz to bardziej fatalne komplikacje.

— Z twoją ręką jest coraz gorzej — powiedział zwolna mistrz bractwa satanistów. Jeszcze jeden powód, dla którego w tej chwili nie możemy opuścić naszego dotychczasowego schronienia. Jesteś ścigany listami gończczymi i potrzebujesz przez jakiś czas spokoju, zanim nie wygoisz swojej rany. Poza tem jest tu jeszcze druga osoba, z którą nie wolno nam demonstracyjnie afiszować się: Henrieta Dreznicka. Oto powody, dla których (przynajmniej jeszcze z tydzień) musimy pozostać w tym domku, zanim zajdą zmiany, pozwalające nam szukać schronienia gdzieindziej. — Możliwe, że znajdziemy je w Stanach

Zjednoczonych lub w Meksyku, może w jakiejś luksusowej willi nad Zatoką Neapolitańską, a może też...

Tu urwał i dokończył, palcem pokazując w ziemię.

— A może też w grobie!...

— To ostatnie tyczy się przedewszystkiem mnie. Z raną moją jest coraz gorzej. Czy nie możnaby tu w jakiś sposób sprowadzić chirurga, bo operacja wyjęcia kuli staje się nieodzowna — zauważył garbus.

Mistrz zastanowił się.

— Tak jest, trzeba będzie o tem pomyśleć! — oświadczył wreszcie.

Tu niespodziewanie wmieszał się do rozmowy siedzący dotychczas w milczeniu inżynier Gliniec. Oczy świeciły mu obłąkańczym blaskiem a usta drżały nerwowo, kiedy on, gestykulując dziłko, wołał:

— Oszuści, nikczemnicy, lotry! Wywiedliście mnie w pole, oklamaliście mnie ohydnie i oklamujecie w dalszym ciągu! Służyłem wam wiernie, jak pies, wykradłem dla was stare plany szybu „Anastazja”, oczyściłem dawny chodnik podziemny, o którym ja tylko jeden wiedziałem, przyłożyłem rękę do kilku zamachów, a wy w jaki sposób odpłacacie mi się teraz?

Oczy jego wylazły niemal z orbit, on zaś wyl z wściekłości:

— Służyłem wam wiernie ja, brat „Druh grabarzy” i wypełniałem każdą waszą wolę! Żądałem tylko jednego: ażebyście wzamian zato brali mnie na swoje satanistyczne obrzędy... Wiecie, że nie mogę się bez nich obejść... Ach te straszliwe, a cudowne nasze czarne msze!... Ta zgroza trupa pięknej kobiety, patrolującej naszym obrzędem!... Te szalone orgie w podziemnym grobowcu, ten nierzemnie zastąpiły smak haszyszów, pomieszanych z wonią śmierci!... Nie mogę obejść się bez tego!

Krzyk jego przeszedł w szloch.

— Służyłem wam wiernie, oddając na usługi bractwa swój majątek, swój talent i honor! Dlaczego oszukujecie mnie teraz? Dlaczego nie chcecie mnie brać więcej na swoje potajemne misterja, które są dla mnie wszystkim? Lecz dość już mam tego oszukiwania mnie! Występuję z waszego bractwa i nie chcę o niem słyszeć!

Oczy jego stały się zupełnie błędne. Poznać było można, że pół obłąkany Gliniec spełni swoją groźbę tak tragiczną w swoich skutkach dla satanistów.

Mistrz „Piszczel spróchniał” zamienili ze sobą znaczące spojrzenie. — Potem mistrz powstał, a podniósłszy rękę do góry, oświadczył uroczystie:

— Bracie „Druhu grabarzy” pohamuj swoją niecierpliwość, albowiem zaprawdę powiadam ci, że w najbliższych już dniach zadość zostanie uczynione twojej prośbie!

Coś tak bardzo przekonującego brzmiało w słowach szefa, że krnąbrny brat opuścił nisko głowę i uspokoił się niby chora kobieta wschodnia, na której rozpalonem czole położył czarodziejski fakir dłoń.

Rozdział 34.

Boogrom tajemniczej szajki

W jednym z najbardziej poczytnych dzienników ukazał się pewnego dnia niewielki mówiący anons:

„Konstytucja Kozioróżca wróży nam pomyślność! Czekać cię dziś wieczorem tam, gdzie zawsze. — Przyjdź”.

Serca kilku ludzi, którzy anons ten przeczytali, uderzyły mocniej w pierśiach...

Widocznie słowa te posiadały jakieś ważne znaczenie.

Jakoż w istocie przed godziną dwunastą niesamowite historie zaczęły dziać się na starym cmentarzu.

Noc była bezksiężycowa. Wiał wicher, szeleszcząc wśród powiedłych wieńców, położonych na grobach i roz-wichrzając ich żalobne szarfy.

Marmurowe anioły i spoglądając na jakieś cienie, zwolna wynurzające się i ginące wśród grobów.

(Dalszy ciąg jutro)

DOKTOR
Reicher
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
Leczenie niemocy płciowej.
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Leczenie niemocy płciowej.
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w w niedziele i święta od 10-12.

Dr. med.
Jerzy SUDYA
Akuszer - Ginekolog
przeprowadził się na ul. **Sródmiejska 46**
tel. 138-44
przyjmuje od 4-8

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 9-12 rano, 2-4 pp. i 7-9 wiecz., w niedziele i święta od 10-1.
Ceny lecznicowe.

ORYGINALNE PROSZKI
NIERENNO-NERWOSIN
z **KOGUTKIEM**
z **PROSTAKIEM**
BOLE GŁOWY
BOLE ZĘBÓW
GRYPA PRZEZIEMIENIA
BOLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE, T.P.
ZADACIE W APTEKACH PROSZKOWYCH
ZŁAZIĆ SIĘ W APTEKACH PROSZKOWYCH
W ORYGINALNEJ OPAKOWANIU
W ORYGINALNEJ OPAKOWANIU

GABINET WENEROLOGICZNY
D-ra S. Brotmana
Łódź, NAWROT 39, fr. I p. tel. 103-05.
Czynny od g. 9-11 i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5.
Choroby weneryczne, skórne. Porady płciowe. Czynności zapobiegawcze. Ogledziny służby domowej. Dla bezrobotnych ustępstwo.
POSZUKIWANY czynny współnik do prowadzenia biura próśb i podań, z niewielkim kapitałem. Wiadomość: Łódź, „Polesie Konstantynowskie”, Al. Unji nr. 18, m. 54

PANIE! CZY ZECHCECIE WYDAĆ NA SIEBIE PARĘ ZŁOTYCH?



Co za różnica tak małym kosztem!

Parę złotych — to niewiele — lecz może spowodować decydujący zwrot w życiu Pani. Dzisiaj świat woła o młodość — młodość — ciągle młodość. Gwiazda filmowa traci 75% gaży z chwilą gdy wygląda zbyt staro, a gdy cera jej wędnie, traci już 50%. Profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego, Dr. Stejskał, wynalazł cudowną substancję — piekającą, nazwaną „Bioceł”, która jest wyciągiem z młodych zwierząt i szybko odżywia i odmładza skórę. Podczas doświadczeń odżywiania skóry, dokonanych przez D-ra Stejskała na kobietach w wieku 55 do 72 lat, zmarszczki znikły w ciągu 6-ciu tygodni (zobacz całkowite sprawozdanie w Tygodniku Medycznym — Wiedzi). Bioceł dokonuje nieraz zdumiewającej zmiany cery w ciągu 8-miu godzin działając tak jak dobry posiłek dla kobiety umierającej z głodu. Piękna cera na którą zwraca uwagę mężczyzna, to cera Pani. O ile jest ona brzydka, może on więcej nie chcieć nawet spojrzeć na Panią. Biedna dziewczyna, która posłubiła milionera mówi, że gdyby nie jej cudowna cera, mąż jej nie spostrzegłby jej może nawet wśród tylu pięknych dziewcząt. Ta niezwykła substancja upiększająca wynaleziona przez Prof. D-ra Stejskała, jest obecnie zawarta w znakomitym paryskim Kremie Tokalon, koloru różowego. Należy stosować go wieczorem. Odżywia on i odmładza skórę podczas snu. Kremu zaś Tokalon białego (nie tłustego) należy używać rano. Zawiera on czysty krem i oliwę. Jest on świetną odżywką skóry na cały dzień. Zawiera on również składniki wzmacniające, które ściągają rozszerzone pory, wybielają skórę, oraz czynią ją świeżą i jędrną.

CHOROZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Pomoc i skutek bez operacji!!!
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powiększenie kiszki.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe metodą asuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.
NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości, lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszki lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.
Zakład Ortopedyczny:
Spec Ortop. J. RAPAPORT z Lwowa
Łódź, ul. Wólczajska Nr. 10. (front. parter) tel. 221-77.
30-letnia praktyka pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorob w Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE
Cierpiałem b. wiele lat na ciężką zastarzałą obustronną przepuklinę wielkości głowy ludzkiej, a specjalny bandaż ortoped. pomysłu i metody WP. Dyr. J. Rapaporta w Łodzi, Wólczajska 10 i jego asystentki p. Frydryki Flekman pomógł mi bardzo za co składam gorące podziękowanie i wyrażam moje zadowolenie i miłą dozgonną wdzięczność za celową i misterną budowę specjal. ortoped. bandaża rapturowego.
(—) A. Jedwab.
Podębica, 20/XII. 1934 r.

PRZYBLAKAŁ się pies do polowania, **JĘZYKA** polskiego, korespondencji i ra duży ciemny brązowy, biały krawal chunkowości szybko i gruntownie wy przednie łapki szare. Odebrać za uczuć rutynowych nauczyciel. Star-zwrotem kosztów. Stare Rokicie 36 szczych specjalną skróconą młoda. Wól-licańska 29, m. 1, front. parer.

Ostrzeżenie Łyżew
reperacja **WYŻYMACZEK** i naczyń **KUCHENNYCH**
B-cia Szindler, Wólczajska 62

Dr. T. Wolfowicz
specjalność: choroby skórne i weneryczne
LECZENIE ŻYŁAKÓW
Piotrkowska 132
tel. 108-37
przyjmuje 8-10 i 5-8 w niedziele i święta 10-1.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-8 (przy przyst. tramw. Pabjanickich) 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór.
Porada 3 złote.

DOKTOR
DOROTA LEWY
CHOROBY PŁUC (przeświewienia Roentgenem w miejscu) przeprowadziła się na ul. **Narutowicza 30**
tel. 214-75.
przyjmuje od 5-7 po poł.

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Została przeniesiona na ul. **Zielona 2, tel. 189-33**
od 9 rano — 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieciarz od 11-1 i od 3-4.

DOKTOR
M. Bagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE (Leczenie niemocy płciowej). Gabinet Roentgen - leczniczy. Przyjmuje od 8.30-10 r. i do 2 i pół od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.
Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4-8 w. 30-2
LEKARZ - DENTYSTA

DLA ZDROWIA JEDYNIEM TO, CO NAJLEPSZE!
COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIENIE LEPsze!
OLLA
PREZERWATYWY?

Dr. Med.
JAKOBSON
CHIRURG
SPEC. CHIRURGIA KOSTNA (zlamanie kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22
(N. Targowa), tel. 174-42

Dr. ZYGMUNT
HENRYKOWSKI
Chor. skórne, weneryczne i płciowe przeprowadził się na ul. **Piotrkowską 86** tel. 143-63
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz. w niedz. i święta od 9-1 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
M. Rundszejn
akuszer-ginekolog
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 4-8-ej

Lekarz dent.
J. Wadzyńska
przyjm. od 4-7 pp.
ul. Pomorska 41a
tel. 16-222

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
telefon. 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

ROZWODY konsystorskie zgodne, nie zgodne, szybko — tanio, tel. 102-38.
DROBNE ogłoszenia w „Republic” są najlepszym i najtańszym środkiem zeteknicia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republic”.

WAŻNE DLA PANÓW. Szyję najelegantsze garnitury po 40 zł. Dyplomowany zakład krawiecki, S. Pastawelski, Cegielińska 23 fr. I p.

„KORZYSTNY INTERES” — Do odstąpienia dobre polowanie w powiecie Łaskim; także do sprzedania broń myśliwska, szwedzkiej fabryki, kaliber 16 mm, oraz dobrze ograne skrzypce, garnitur smokingowy zupełnie nowy, szafa-biblioteka dębowa duża i kilka obrazów olejnych. Wiadomość: Łódź, „Polesie Konstantynowskie”, Al. Unji nr. 18 m. 54.

SZKOLA psów przyjmuje, III kurs. Ceny niższe, Szosa Zgierska Nr. 47. Adolis. —
Matki!
Zapisujcie swe dzieci do „Kropki Mleka”!

Kino
RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych!
Józef Schmidt zwany jednogłośnie królem śpiewaków w najwspanialszym superfilmie
„Pieśń zdobywa świat”
realizacji słynnego Ryszarda Oswald. Olśni, upoi, porwie, zachwyci wszystkich bez wyjątku.

Kino-teatr
„MIRAZ”
11 Listopada 16 (Konstantynowska)
Sala dobrze ogrzana

Dziś i dni następnych najpotężniejszego filmu prod. sowieckiej wytw. „Sojuz-Kino” w Moskwie
Katastrofa Czeluskina
Film — dokument, odzwierciedlający poświęcenie i wielki triumf nieustraszonych bohaterów z prof. Ottonem Schmidtem na czele

Historja z wagą już się nie powtórzy

Bokserzy I.K.P. przygotowują się starannie do najbliższych spotkań o mistrzostwo Polski

Łódź, 1 stycznia.

Po wspaniałym sukcesie odniesionym przez pięściarzy łódzkich w spotkaniu z reprezentacją Brna, równoznaczną niemal obecnie z ósemką reprezentacyjną Czechosłowacji, pięściarze łódzcy nabrali wiary w swe siły.

W kołach zbliżonych do IKP, a z pięściarzy tego klubu składała się w większości reprezentacyjna ósemka Łódź patrzy ze spokojem w najbliższą przyszłość i są tam przekonani, że przykre historie jakie wydarzyły się w czasie spotkań mistrzowskich z Cuiavią i Makkabi nie mogą się już w żadnym wypadku powtórzyć.

Pięściarze mistrzowskiego zespołu oddają się obecnie starannemu treningowi, by w jaknajlepszej formie stanąć do walki z Wartą i Cuiavią, które to spotkania odbędą się w Łodzi w najbliż-

szym czasie. Warta będzie gościem IKP w dniu 13 stycznia, a Cuiavia w dwa tygodnie później dnia 27 b. m.

Szczególnie starannie przygotowują się łodzianie do meczu z Wartą, z którą mają stare porachunki. W ramach tego meczu odbędą się szereg sensacyjnych spotkań, z których na pierwszy plan wybija się walka Chmielewskiego z Majchrzyckim, Banasiaka z Siplińskim i Woźniakiewicza z Kainarem.

Podczas gdy pierwszy z łodzian „szlifuje” obecnie jeszcze tylko swą formę, dwaj pozostali muszą uważnie baczyć, by nie przekroczyć limitu wagi. A jak wiadomo, nie przychodzi im to zbyt łatwo. Obecnie jednak nad dopilnowaniem wagi zawodników czuwa kierownik drużyny i jej trener Tomasz Konarzewski, który zapewnia, że to co zdarzyło się w Inowrocławiu, czy też

na meczu ze stołeczną Makkabi nie może się już więcej powtórzyć.

Niemniej interesująco, niż spotkanie z Wartą, zapowiada się też rewanżowy mecz z rewelacyjną Cuiavią inowrocławską. Łodzianie pokonani niespodziewanie w pierwszym meczu starają się obecnie będą za wszelką cenę zrewanżować, przyczem „odgrają” się oni, że Cuiavia odprowadzona zostanie do domu z identycznym stosunkiem punktów co ubiegłej niedzieli reprezentacyjna ósemka Brna.

Zakończeniem bogatego styczniowego programu pięściarskiego Łodzi będzie mecz ze Stutgardem, który rozegrany zostanie 31 stycznia względnie też 1 lutego. Zespół niemiecki jest bardzo groźny, tak że i to spotkanie wypadnie też bezwątpienia bardzo interesująco.



Kłodas (na lewo) i Kopecek stoczyli w niedzielę spotkanie w Łodzi, zakończone sensacyjnym zwycięstwem łodzianina.

Spotkanie bokserskie Łódź — Warszawa

Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Łódź, odbyć się ma ostatecznie dnia 3 marca w Warszawie. Mecz ten zapowiada się b. ciekawie.

Pierwszy konkurs skoków narciarskich

Podczas gdy u nas brak jeszcze ciągle śniegu i narciarze musieli odwołać zapowiedziane imprezy, zagranica miała już szereg poważnych imprez. W Pontresina odbył się pierwszy tegoroczny międzynarodowy konkurs skoków, w którym pierwsze miejsce zajął Kauffman skokami 54, 62, 64.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu TS. Wisła w Krakowie, uchwalono udzielić sekcji ciekawostek całkowitej autonomii. W tym celu została wybrana specjalna komisja w składzie: pp. Pawlikowski Fr. Domański, mgr. Seeliger i Jaworski, która ma opracować nowy regulamin i ustalić nowy zarząd sekcji.

W związku z tem zwołane zostało nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 5 stycznia 1935 do lokalu własnego przy ul. Wielopole nr. 4.

Turniej hokejowy w Krynicy

W dniu 2 stycznia rozpocznie się w Krynicy ogólnopolski turniej hokejowy przy udziale czołowych drużyn polskich.

Koszykarki IKP jadą do Poznania

W ciągu soboty i niedzieli zostanie rozegrany w Warszawie turniej koszykówki żeńskiej przy udziale najlepszych zespołów z poszczególnych okręgów. Turniej ten zostanie rozegrany o puchar zimowy PZGS-u. Łódź reprezentować będzie zespół koszykarek IKP, który zajął w rozgrywkach łódzkich pierwsze miejsce. IKP znajduje się obecnie w dobrej formie i ma poważne szanse do zdobycia pucharu.

Na tafli lodowej

w Londynie rozegrany został mecz hokejowy z cyklu spotkań o puchar europejski pomiędzy zespołami Français Volants a Wembley Canadians. Mecz zakończył się bezbramkowo 0:0

Winipeg Monarchs niepokonany dotychczas w Europie zespół kanadyjski rozegrał spotkanie z najlepszą drużyną niemiecką Riessersee, zwyciężając ją bez wysiłku w wysokim stosunku 9:0. Kanadyjczycy zademonstrowali znów grę, która daje gwarancje, że wyjadą oni z Europy po swem czteromiesięcznym tournée niepokonani. Obecna forma zespołu kanadyjskiego zdaje się wskazywać wyraźnie na to, że nie znajdzie się w Europie żadna drużyna, która zdola pokonać zamorskich hokeistów.

W Davos zarządzona została przerwa w grach o puchar Spenglera, który najprawdopodobniej przypadnie zespołowi Diavoli Rossoneri z Mediolanu. Wykorzystując jednodniową przerwę rozegrali Diavoli mecz towarzyski z obrońcą pucharu Davos, Davos, które w meczu pucharowym uzyskało wynik remisowy 1:1 z Diavoli nie zakwalifikowało się, jak wiadomo, do gier finałowych. Spotkanie towarzyskie zakończyło się zwycięstwem HS Davos w stosunku 3:2. Zwycięscy zagrali mecz ten pierwszorzędnie i byli zespołem wyraźnie lepszym.

W mistrzostwach Austrii EKE pokonało bez wysiłku zespół Mödling w stosunku 5:0. EKE ma w mistrzostwach jedynie w WEV, pokonanem ostatnio dwukrotnie przez Cracovię, groźnego przeciwnika. Pomiędzy temi dwoma zespołami powinna się rozegrać ostateczna walka o mistrzostwo Austrii.



Drużyna hokejowa TKS Strzelec z Torunia bawiła ubiegłej niedzieli w Łodzi, zwyciężając LKS 3:1.

Bogate imprezy motocyklowe zapowiada w przyszłym sezonie PZM

Warszawa, 1 stycznia.

Zarząd Polskiego Związku Motocyklowego ułożył już w głównych zarysach program imprez motocyklowych w Polsce na rok bieżący. Kalendarzyk ten azkolwiek nie jest jeszcze ostateczny, przewiduje już szereg niezwykle interesujących imprez, z pośród których na plan pierwszy wybija się reaktywowanie po rocznej przerwie okrężny wyścig górski na Wiśle na Śląsku, mający już świetną tradycję. Niewiadomo jedynie narazie, kto wyścig ten zorganizuje w roku bieżącym, gdyż Cieszyński Klub Motocyklowy zlikwidował swe agendy.

W programie jest też raid Warszawa — Berlin i mecz torowy z Austrią i Węgrami.

Otwarcie sezonu przewidziane jest na 14 kwietnia, poczem 28 odbyć się mają: wyścig naokoło województwa warszawskiego, gymkhana w Krakowie, raid okrężny po Śląsku, pogoń za motorami w Grudziądzu i raid Lublin — San domierz.

Maj 7 — zawody na torze ziemnym w Sosnowcu, raid dookoła Łodzi, wyścigi torowe w Warszawie, gymkhana w Lipiec 7 — raid Tarnowskie Góry — Poznań, wyścigi o złoty kask w Poznaniu i zjazd gwiazdzysty do Poznania;

14 — okrężny wyścig górski w Wiśle i zjazd gwiazdzysty do Gdańska; 28 — wyścigi w Ostrowiu, raid Wilno — Grodno — Wilno, gymkhana w Krakowie, jazda według mapy w Sosnowcu i próba zużycia paliwa w Warszawie.

Bydgoszczy; 12 — bieg z rozkazem w Warszawie; 19 — wyścigi torowe w Krakowie, próba zużycia paliwa w Rybniku, gymkhana w Wilnie, raid Ostrow — Poznań, raid Warszawa — Białowieża; 26 — zjazd gwiazdzysty do Warszawy; 30 — pierwszy zjazd gwiazdzysty do Ciecchocinka organizowany przez klub łódzki.

Czerwiec 2 — wyścigi torowe w Bydgoszczy, raid Kielce — Góry Świętokrzyskie, 9 — wyścig otwarcia w Mysłowicach, raid pętlicowy w Krakowie, jazda ze strzelaniem w Wilnie, zjazd gwiazdzysty do Krynicy; 16 — zjazd gwiazdzysty do Łodzi; 20 — zjazdy do Łowicza i Pruszkowa, wyścig okrężny po Śląsku, raid do Chojnic; 23 — torowe mistrzostwo Warszawy, raid Łuck — Lublin, raid ze strzelaniem w Krakowie; 29 — jazda nocna w Warszawie; 30 — pogoń za lisem w Warszawie.

Sierpień 6 — bieg szlakiem kadrówką, zjazd gwiazdzysty na Wawel; 11 — 18 raid Warszawa — Berlin albo raid krajowy Warszawa — Wilno — Gdynia — Warszawa, raid podkarpaci; 11 — 15 — zawody motocyklowe w Warszawie; 25 — bieg myśliwski w Warszawie.

Wrzesień: mecz torowy Węgry — Austrija — Polska, 8 — torowe mistrzostwo Śląska, 15 — torowe zawody w Warszawie, zjazd gwiazdzysty do Częstochowy; 22 — wyścigi torowe w Bydgoszczy, szosowe mistrzostwo Śląska; 29 — pogoń za samolotem lub jazda ze strzelaniem w Warszawie.

Październik 5 — raid nocny w Warszawie, zawody torowe w Krakowie, gymkhana w Grodnie; 12 — 13 — zakończenie sezonu.

Program ten nie jest jeszcze kompletny i dojdzie do niego szereg zawodów, które dotychczas nie zostały jeszcze zgłoszone przez kluby prowincjonalne.

Głosy prasy

O meczu bokserskim Łódź — Brno

Poniedziałkowa prasa czeska rozpisyje się obszernie o spotkaniu pięściarskim Łódź — Brno, jakie rozegrane zostało w niedzielę w Łodzi i zakończyło się rewelacyjnym zwycięstwem zespołu łódzkiego w stosunku 14:2.

Cała prasa czeska stwierdza zgodnie, że porażka silnej reprezentacji Brna jest największą sensacją tegorocznego sezonu sportowego w Czechosłowacji.

Niektóre pisma wzywają związek morawski, by w jaknajszyszym czasie zaprosił do siebie reprezentację Łodzi na rewanżowe spotkanie i zrehabilitował pięściarstwo morawskie. Spotkanie rewanżowe dojdzie więc najprawdopodobniej do skutku już w najbliższych miesiącach.



Codzienna nowelka „Expressu“

Amerykańska reklama

Na jednej z najbardziej ruchliwych ulic Nowego Jorku spotkali się pewnego wieczoru dwaj eleganccy mężczyźni. Gdy zbliżyli się do siebie, jegomość w szarym cylindrze zwrócił się do drugiego w piłśniowym kapeluszu.

— Przepraszam bardzo, zdaje się że już miałem gdzieś zaszczyt z panem rozmawiać.

— Nie przypominam sobie — odrzekł pan we filcowym kapeluszu.

— To dziwne — odparł drugi, tak głośno, by przechodnie słyszeli — Więc pan twierdzi, że pan mnie nie zna.

— Nigdy pana nie znałem.

— Wobec tego pozwól pan, że się zapytam, czemu przyglądał mi się pan zdaleka.

— Ci panowie są świadkami — bronił się drugi — wskazując na przechodniów; — że się wcale panu nie przyglądałem.

— Pan się myli. Jeśli jest pan dżentelmentem, w takim razie przyzna się pan, czemu pan na mnie natarczywie spoglądał.

— Oświadczam panu, że nie znam pana i...

— Proszę bardzo, mów pan dalej. Co oznacza to „i”? I co pan przez to „i” chciał powiedzieć?

— Pozwoli pan, że na takie pytanie nie odpowiem — rzekł drugi, zwracając się do licznie zebranej publiczności.

— Panowie przecież mogą zaświadczyć mi, że nic złego nie miałem na myśli.

— A jednak pan miał coś na myśli.

— I na to pytanie nie odpowiem, gdyż...

— Aha „gdź”? Co ma znaczyć to „gdź” — przerwał mu jegomość w szarym cylindrze. — Napewno miał pan na myśli że „nie warto zadawać się z tym łotrem”.

— Przecież tego nie powiedziałem, ale...

— Przepraszam, co za ale?

— Nic, proszę pana.

— Tak, ale to słowo pana wypowiedział pan ze specjalną intencją. Proszę mnie nie denerwować!

Ilość gapiów wzrastała z każdą chwilą.

— Ja nie chciałem pana obrazić. Na wet mi to przez myśl nie przeszło. Nie myślałem nic oprócz...

— Przepraszam, co ma znaczyć to oprócz...

— To słowo ma znaczyć, że jest pan osłem.

— Trzasnij go pan w pysk — poradził ktoś z tłumu.

Słyszając to jegomość w szarym cylindrze zdjął okrycie głowy, położył je na ziemi i zakasał rękawy.

— No, teraz zobaczymy.

— Proszę, niech pan tylko spróbuje! Jeszcze raz powtarzam, że jest pan durkiem.

— Wszystkie zęby panu za to wybię. Spróbuj pan tylko!

— Chyba że spróbuje!

I trzasnął go w twarz z taką siłą, iż ten upadł na chodnik.

Na ulicy powstał ogromny rwetes.

Przechodnie zatrzymali bezczelnego napastnika, chcąc go należycie ukarać.

Powalony jegomość podniósł się szybko z ziemi stanął przed swym przeciwnikiem i oznajmił spokojnie:

— Panowie i panie! Proszę spojrzeć na moje zęby. Wszystkie są w najlepszym porządku, nie brak ani jednego!

To mówiąc otworzył usta, ukazując dwa rzędy błyszczących białych zębów.

— Panowie i panie, słuchajcie i zapamiętajcie sobie: Moje zęby są sztuczne. Firma Mentos et Comp. wyrabia niezniszczalne zęby sztuczne!

Po tych słowach pierwszy pan wziął drugiego pod rękę i obaj zawołali jedno głośno:

— Polecamy państwu firmę Mentos et Comp. proszę zapamiętać tam sztuczne zęby!

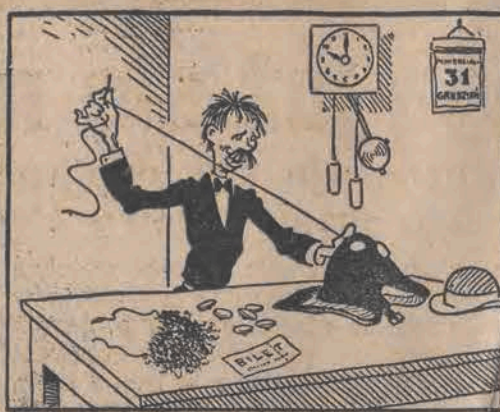
Poczem obaj spokojnie oddalili się...

Pat i Patachon



Pat: — I co tu wybrać na dzisiejszą Maskaradę Sylwestrową z naszej garderoby?... Same śmiecie!...

Patachon: — Poczekaj, pójdę do mojej ciotki, może tam się coś znajdzie po jej mężu... Musimy się przecie jakoś wygalantować!... Serwus!...

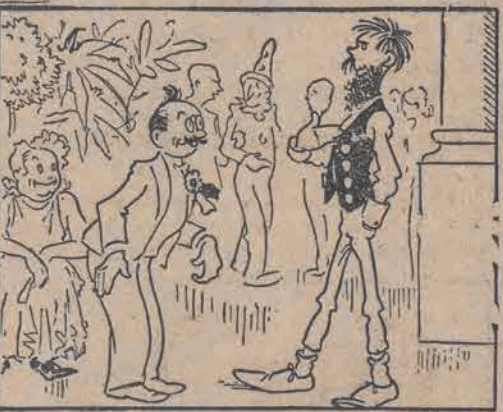


Pat: — Patachonka jakoś nie widać. Już dziesiąta... Pewnie został u ciotki na Sylwestrowej zabawie... W takim razie sam muszę sobie poradzić... Wydałem ze starej kanapy trochę włosów i zobię sobie brodę... A do tej kamizelki przyszyję metalowe guziki i będę wyglądał jak cygan!... To ci będzie heca!... Pat — baron cygański!...



Pat: — Z drogi, służbo niewolnicza! Nie widzicie kto idzie?... Gdzie tu gospodarz tego balu?...

Lokaj: — Pan szanowny do pana gospodarza?... Już się robi!... Zaraz go sprowadzę... Może pan szanowny spocznie chwileczkę...



Gospodarz: — Witam szanownego pana... Proszę, może pan pozwoli... Czy mógłbym wiedzieć, przepraszam bardzo z kim mam przyjemność?...

Pat: — Ze mną, proszę pana... Jestem dyrektorem... hm... dyrektorem... generalnym dyrektorem, to chyba wystarcza.

Dama: — Oj, to coś dla mnie...



Pat: — Ale mam dziś wyjątkowego pecha!... Zostawiłem półtel z drobnizkami w domu!... Co teraz będzie?...

Goście: — Nie szkodzi... My panu dyrektorowi chętnie pożyczymy... Ile?.. Sto, dwieście złotych?... Proszę bardzo!



Pat: — No, dobra jest!... Widzę, że zabawa będzie świetna!... Szkoda, że Patachonka niema!... Pewnie nudzi się biedaczysko u starej ciotki... Niech się panowie kelnerzy tak nie pchają... Mam czas i wszystko zdąży skosztować... Podawać no porządku!...



Gospodarz: — Może pan dyrektor pozwoli, że panu przedstawię panią hrabinę de Pompa... Jest to najpiękniejsza dama na naszym sylwestrowym balu...

Pat: — A bardzo mi przyjemnie...

Dama: — Mnie również...



Dama: — Czy pan dyrektor często bywa na balach?...

Pat: — Nie, proszę pani... Nie mam czasu... Podróżuję jachtem... Bywam często w Egipcie... W zeszłym tygodniu, naprzykład, byłem cztery razy...



Goście: — Wiwat!... Hurra!... Niech żyje najpiękniejsza para na naszym balu!

Pat: — Dziękujemy państwu stokrotnie za tak wielki zaszczyt... Postaramy się odwzajemnić przy okazji...

Dama: — Wiedziałam, że zdobęde pierwszą nagrodę na konkursie piękności...



Dama: — No, teraz coś przelknijemy Pan dyrektor będzie łaskaw cośkolwiek zamówić... Jestem głodna jak wilk...

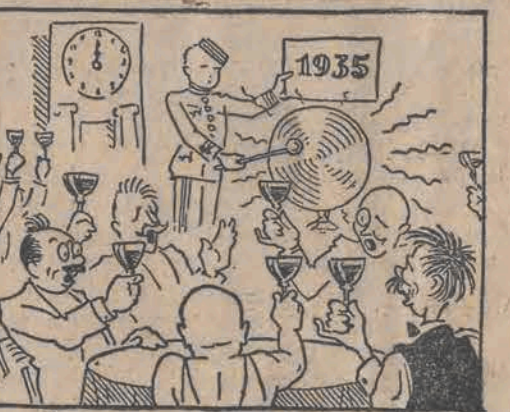
Pat: — Przepraszam, dlaczego ja mam stawić?... Czy pani hrabina nie może? Co to za śmiałość?!... Jak pani śmie?!...



Patachon: — Paciuniu, to ty?...

Pat: — Patachonku, to twoja buzia?

Miljoner: — Państwo pozwolą, że się przedstawię... Jestem prawdziwy książę Forsa-Forski... Zapraszam panów na mój koszt do bufetu, gdyż naprawdę set nie się ubawiłem!...



Miljoner: — Proszę państwa!... Oto wybija północ!... Wznoszę toast za pomyślność Nowego Roku 1935-go!... Niechaj dla nas wszystkich będzie rokiem szczęścia, zdrowia i powszechnej zgody!... I niechaj nam żyją nasi ulubieńcy: Pat i Patachon!

Goście: — Niech żyją!!!

Konto P. K.O „Wydawnictwo Republika“ Nr.68 148.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49